CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 276

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 6 października 1934 r.

ABC

PISMO C... IENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Strajk generalny w Hiszpanji

Krwawe starcia na ulicach Madrytu

MADRYT, 5. 10. — Natychmiast po ogłoszeniu listy nowego prawicowego gabinetu Lerroux proklamowany został w Madrycie strajk generalny.

Pierwsze starcia

MADRYT, 5. 10. (PAT.). — W związku z ogłoszeniem strajku generalnego w całym kraju, aresztowano ubiegłej nocy w Madrycie okło 400 osób. W czasie starcia pomiędzy strajkującymi a gwardją narodową zabite zostały trzy osoby, siedem odniosło ciężkie rany. Obie strony uciekły się do broni palnej, policja polecała wszystkim przechodniom wracać do domów, aresztując opornych. Podczas rewizji w domach położonych na przedmieściu robotniczem Prosperidad wykryto prawdziwy skład broni i amunicji. Aresztowano przytem 200 osób, które przychodziły po broń. Dziś rano wszystkie sklepy w Madrycie z wyjątkiem mleczarń były zamknięte. Tramwaje i taksówki nie kursują, autobusy jednak czynne są pod ochroną policji. Strajk objął również kolej podziemną. Ukazały się tylko dwa dzienniki.

Przed Kortezami 15 b. m.

MADRYT, 5. 10. (PAT.). Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w sobotę. Przed Kortezami rząd nie stanie prawdopodobnie przed 15 b. m., w którym to dniu złożony będzie budżet. Pierwszem zadaniem rządu będzie zapewnienie ładu i porządku publicznego. Zwracają uwagę, że gabinet obecny jest pierwszym od czasu istnienia obecnej izby, który posiadać będzie większość. Opiera się on bowiem na 234 posłach, podczas gdy opozycja wyraźna liczyć będzie 108 głosów. Stanowisko 105 posłów nie jest wyjaśnione i zależeć będzie od okoliczności czy występować będą za rządem, czy też przeciwko niemu. W każdym razie absolutna większość wynosząca 230 głosów została osiągnięta i podstawa parlamentarna gabinetu jest bardzo stała. Niemniej jednak skład rządu, który wydaje się grupom lewicowym i skrajnie lewicowym wyzwaniem, spowodować może ze strony tych grup poważne trudności godzące w porządek publiczny. W niektórych kołach mówi się o możliwości ogłoszenia stanu oblężenia.

MADRYT. 5. 10. (PAT.). Aresztowano tu 63 uzbrojonych robotników strajkujących. W czasie rozpraszania podejrzanej grupy na przedmieściu robotniczem Prosperidad doszło do strzelaniny, w której zabity został 1 policjant. Na innem przedmieściu Madrytu strzelano do koszar.

Strajk rozszerza się...

MADRYT, 5.10. (PAT.). Strajk powszechny objął również szereg miast prowincjonalnych. Strajk wybuchnął już we wszystkich miastach Katalonji oraz w Sewilli i Kordobie. Do Madrytu nadeszły niepotwierdzone dotychczas wiadomości o poważnych rozruchach w Sewilli i Barcelonie. Komunikacja telefoniczna z Asturją przerwana.

MADRYT, 5. 10. — Wskutek strajku generalnego miasto wygląda, jak wymarłe. W kilku dzielnicach doszło do starć między policją a socjalistami. Padły strzały. Są zabici i ranni; dokładnej liczby ich określić nie można.

NASZE ABC

Narazie bez zmian

Pogłoski o rychłej zmianie rządu i o rozwiązaniu parlamentu nie sprawdziły się. Zgodnie ze zwyczajem, utartym w ciągu ostatnich lat, z końcem października ukaże się dekret zwołujący parlament, w dniu 6 listopada odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu z równoczesnem odroczeniem na miesiąc, poczem w pierwszych dniach grudnia zacznie się normalna praca nad budżetem.

A więc, narazie, bez zmian. Z pół-oficjalnego komunikatu ogłoszonego w dzisiejszych pismach sanacyjnych, dowiadujemy się jeszcze, że poza budżetem Sejm zajmie się, być może, sprawą oddłużenia rolnictwa i reformą ubezpieczeń socjalnych, natomiast o reformie konstytucji komunikat nie wspomina ani słowem.

Przemilczenie to jest symptomatyczne. Po uchwaleniu projektu konstytucyjnego BB przez Sejm w dn. 26 stycznia b. r. i po urządzonych z tego powodu uroczystościach, dowiedzieliśmy się, że sanacja uważa reformę ustroju za najważniejsze i najpilniejsze zadanie.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w dn. 28 czerwca b. r., kiedy płk. Sławek, referując na zebraniu BB sprawę konstytucji, zawiadomił swych przyjaciół politycznych, że marsz. Piłsudski ma wątpliwości co do najistotniejszego punktu projektu BB., to znaczy co do koncepcji Senatu, opartego na t. zw. Legjonie zasłużonych. Stanowisko czynnika decydującego skierowało sprawę reformy konstytucji na nowe tory, ale płk. Sławek zaznaczył wyraźnie w swej mowie czerwcowej, że praca nad konstytucją będzie się toczyła w dalszym ciągu.

Wbrew tym zapowiedziom, po czerwcu przestano mówić o konstytucji, a obecnie, w związku z nową sesją parlamentu nikt już o sprawie tej nawet nie wspomina.

Czy wynika z tego, że reforma konstytucji jest dzisiaj dla sanacji już nieaktualna?

Trudno na pytanie to odpowiedzieć kategorycznie. Zdaje się, że inny jest stosunek do tej sprawy p. Sławka, dziś pozostającego raczej na uboczu, a inny p. Kościałkowskiego, który reprezentuje bardziej demokratyczne i bardziej liberalne skrzydło sanacji.

Jest publiczną tajemnicą, że między temi dwoma kierunkami toczy się wewnątrz BB walka o wpływy. W kołach politycznych opowiadano, że walka zdecydowana zostanie jesienią.

Narazie, jak widzimy z przebiegu wydarzeń, nie zanosi się na żadne decyzje, ani zmiany. P. Kościałkowski zostaje przy władzy, a na prace konstytucyjne w ramach jesiennej sesji parlamentarnej nie znalazło się czasu.

Nowe dane w sprawie Hauptmanna

BOSTON, 5.10 (PAT). Władze w Bostonie (stan Massachussetts) otrzymały nowe informacje w sprawie porwania dziecka płk. Lindbergha. Pewien więzień, nazwiskiem Russell, oświadczył, iż Hauptmann i Fisch byli jego serdecznymi przyjaciółmi. Hauptmann pomógł mu uwolnić się z więzienia Westchester w stanie nowojorskim w r. 1930. Russell w obawie przed represjami, odmówił dalszych zeznań.

Dyr. Krzywoszewski uniewinniony

„Niema mowy o nadużyciach" — stwierdził sąd

W sprawie b. dyrektora teatrów miejskich, p. Stefana Krzywoszewskiego, ogłoszony został dzisiaj w godzinach popołudniowych wyrok Sądu Okręgowego, na mocy którego b. administrator poręczający teatrów **został całkowicie oczyszczony i uniewinniony** z zarzutu złośliwego wstrzymywania wypłat personelowi teatralnemu i lekceważącego zerwania umowy, jaka łączyła p. Krzywoszewskiego z miastem.

W motywach sąd stwierdził przedewszystkiem, że wyrokując, oparł się jedynie na materjale roku ubiegłego. Za ten bowiem okres może być mowa o odpowiedzialności dyr. Krzywoszewskiego za gospodarkę teatrów miejskich, co do czasów zaś wcześniejszych, to nawet gdyby dyr. Krzywoszewski pobierał nadmierne wynagrodzenie, sprawa uległaby umorzeniu na podstawie przedawnienia.

Jeżeli chodzi o ten ostatni właśnie okres, to dyr. Krzywoszewski znacznie obniżył swoją pensję oraz fundusze dyspozycyjne, tak, że niema mowy i jakiemś nadużyciu z tych wpływów i stanowiska. Starostwo Grodzkie skazało dyrektora za złośliwe wstrzymywanie wypłat personelowi, lecz sąd w ani jednym wypadku tej złośliwości nie stwierdził.

Wreszcie, odpowiadając na ostatnie pytanie, czy porzucenie administracji poręczającej miało znamiona lekceważenia przyjętych przez p. Krzywoszewskiego obowiązków i zobowiązań, sąd odpowiada również negatywnie. Jeśli zaś idzie o pretensje, jakie z tego tytułu zgłaszają artyści i persol techniczny, któremu nie wypłacono pensji, to dochodzić ich mogą na drodze procesu cywilnego.

Niewypłacanie w terminie zarobków spowodowane było c[illegible] położeniem finansowem i dyr. Krzywoszewski dołożył nawet z własnych swych funduszów 22.000 zł. na zapłatę tych zaległości.

Kosztami postępowania sąd obciążył skarb państwa. Na sali obecna była rodzina dyr. Krzywoszewskiego, która z prawdziwem wzruszeniem przyjęła oczyszczający wyrok.

KTO PRAGNIE POTĘGI POLSKI NA MORZU — TEN POPIERA CZYNNIE FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ. KONTO F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Skazanie aferzystów kolejowych

na 3 do 5 lat więzienia

Dziś zapadł wyrok w wielkiej aferze na terenie Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, w którą zamieszanych było 13 osób, w tem 3 urzędników dyrekcji: Włodzimierz Jastrzębski, Gorzecki i Bielecki. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że porozumieli się oni w celu dokonywania fałszerstw podań reklamujących niesłusznie wpłacone kwoty na rzecz kolei przy okazji taryfikacji przewożonych towarów. Dzięki tym machinacjom, koleje poniosły straty w wysokości przeszło 55.000 zł.

Sąd uznał winnym zarzucanych czynów urzędnika Włodzimierza Jastrzębskiego i Wacława Bońkowskiego, właściciela biura reklamacyjnego w Warszawie i skazał pierwszego na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, drugiego zaś na 3 lata więzienia. Pozostałych oskarżonych uniewinnił. Jednocześnie Jastrzębski i Bońkowski skazani zostali na utratę praw obywatelskich na 5 lat i zapłacenie przeszło 16.000 zł. Polskim Kolejom Państwowym, tytułem zwrotu nieprawnie pobranych pieniędzy.

Sąd uznał, że Jastrzębski porozumiewał się z Bońkowskim w celu dokonania przestępstwa. Jeżeli zaś idzie o pozostałych dwóch urzędników: Gorzeckiego i Bieleckiego, to sąd stwierdził, że obaj mieli dużo pracy, mogli więc nie dopatrzeć machinacyj Jastrzębskiego, przewód sądowy zaś nie dostarczył dowodów ich winy. Na wniosek prokuratora Jastrzębski, który dotychczas przebywał na wolności za kaucją 15.000 zł., został aresztowany. Bońkowski przebywa w areszcie od chwili ujawnienia afery.

U. S. A. przeciw morskiemu planowi Japonji

WASZYNGTON, (PAT) 5.10 — —Japoński plan morski przewidujący zmniejszenie tonażu globalnego krążowników, wywołał tak wielkie zaniepokojenie, iż, jak słychać St. Zjednoczone będą wolały wyrzec się traktatów morskich, niż przyjąć ten plan.

Oszczędności w nowym budżecie

i tarcia w Radzie Ministrów

W łonie rządu wre w tej chwili praca nad przygotowywaniem projektu nowego budżetu. Ściślej mówiąc, chodzi o skreślenie w projektach, przedłożonych przez poszczególne ministerstwa, a w których premjer Kozłowski domaga się podobno od swych kolegów daleko idących oszczędności, aby obniżyć sumę ogólną przyszłorocznego budżetu.

O ile dotąd oszczędności szły głównie po linji redukcyj personalnych, obecnie mają objąć traktowane dotąd bardziej oględnie wydatki rzeczowe i to całe ich kategorje, co złączone byłoby z ograniczeniem lub nawet zaniechaniem działalności rządowej w niektórych kierunkach. M. in. mówi się np. o możliwości wstrzymania wykonywania reformy szkolnej.

Na tem tle dochodzi podobno niejednokrotnie do ostrych starć, a nawet gróźb dymisji. Jaki będzie praktyczny rezultat tych targów, okaże się dopiero za 2 — 3 tygodnie, gdy Rada Ministrów poweźmie ostateczne w tej sprawie decyzje.

Katedra prawa politycznego na U. W.

Na Uniwersytecie Warszawskim utworzona zostaje w bież. roku akademickim nowa katedra na wydziale prawnym. Niezależnie od prawa międzynarodowego, powstaje katedra prawa politycznego, na której badane będą sprawy ustrojowe, zasady konstytucji i t. p.

Obniżenie kar za zwłokę

Z dniem 1 października r. b. zarząd m. stol. Warszawy pobierać będzie aż do odwołania od wszystkich wpłat uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości danin komunalnych (podatków i opłat), bez względu na czas ich powstania, kary za zwłokę w wysokości 12 proc. rocznie, zamiast dotychczas pobieranych 15 proc. od wszelkich zaś wpłat, uskutecznianych na poczet odroczonych i rozłożonych na raty zaległości danych komunalnych, odsetki za zwłokę pobierane będą w wysokości 9 proc., zamiast dotychczas pobieranych 12 proc.

Pierwsze procesy O.N.R.

11 i 27 października

Wśród 17 osób, aresztowanych w połowie sierpnia pod zarzutem należenia do rozwiązanej przez władze organizacji O. N. R., pierwszą rozprawę wyznaczono na dzień 11 października przeciw p. Irenie Bądzyńskiej. Podobno oskarżona nie wskazała we właściwym czasie świadków odwodowych oraz swego obrońcy, grozi jej odbycie procesu jedynie ze świadkami oskarżenia i z obrońcą z urzędu.

Pozostali oskarżeni w liczbie 16-tu mają wyznaczoną rozprawę sądową na 27 b. m. Obrony oskarżonych, adw. Rościszewskiego, Glinickiego i Piotrowskiego podjął się adw. Szurlej, który w dniu wczorajszym odwiedził ich w więzieniu.

Klasyfikacja balonów przeciągnie się do wtorku

Ogłoszenie oficjalnej listy wyników, osiągniętych przez wszystkie balony, które startowały do zawodów o puhar im. Gordon-Bennetta, ulega pewnej zwłoce.

Komisja sportowa kierownictwa zawodów nie może zakończyć obliczeń, zanim nie otrzyma wszystkich książek pokładowych, wysłanych przez zawodników pocztą z miejsca lądowania. Do wczoraj brakowało trzech książek, lecz nadeszła wreszcie książka belgijskiego balonu „Belgica", wysłana w dn. 26.9, ostatecznie więc brakuje tylko dwóch książek, balonów, które wylądowały koło Leningradu. Nadejścia ich można się spodziewać lada dzień i prawdopodobnie koło wtorku oficjalna lista wyników podana będzie do wiadomości ogółu.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc październik

Przed nowemi oszczędnościami w szkolnictwie

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady II-go ogólnopolskiego zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych, na którem rewelacją było przemówienie wiceprezesa Związku nauczycielstwa polskiego, sen. Nowickiego z B. B., referującego wyniki posłuchania, jakie delegacja Związku miała u premjera Kozłowskiego.

Delegacja złożyła rządowi trzy memorjały — w sprawie ciężkiej sytuacji szkolnictwa i nauczycielstwa, oraz „w sprawie współpracy z rządem" — i dowiedziała się, że automatyczne awanse nauczycielskie stoją pod znakiem zapytania, gdyż rządowi brak jest potrzebnych na to 12 miljonów, a przeciwnie budżet Ministerstwa Oświaty będzie musiał uledz obcięciu o kilkanaście miljonów, bo rządowi trudno zdobyć pieniądze nawet na oprocentowanie pożyczek wewnętrznych.

Co więcej, rząd, wedle zapowiedzi p. premjera, szukając nowych źródeł finansowych, myśli o „oszacowaniu dzieci w szkołach powszechnych", a więc wprowadzenia pewnych opłat za nauczanie powszechne — dotąd w myśl konstytucji bezpłatne (ale tylko dotychczasowej, gdyż w projekcie B. B. już tę bezpłatność przezornie usunięto).

Niedzielny numer ABC

zawiera zawsze 14 stron druku

w tem dodatek literacki, dodatek powieściowy, dodatek radjowy

i kosztuje tylko 15 groszy, jest przeto w stosunku do swej treści i objętości najtańszem wydaniem niedzielnem dziennika w Polsce.

W Berezie Kartuskiej

Jak donosi prasa ukraińska, w poniedziałek wywieziono do Berezy Kartuskiej studenta Politechniki Lwowskiej, Szerstyłę, i wieśniaków z Sulimowa, dwóch braci Saszków.

W dniu jutrzejszym będą prawdopodobnie zwolnieni, wobec upływu trzymiesięcznego okresu, aresztowani 17 czerwca, a w nocy z 6 na 7 lipca wywiezieni do Berezy Kartuskiej, członkowie b. O. N. R., Witold Chackiewicz, Mieczysław Prószyński i Zygmunt Dziarmaga.

Ułaskawienie b. posła Smoły

W najbliższym czasie spodziewane jest ułaskawienie b. posła Smoły, skazanego w roku zeszłym na 2 lata więzienia za jedno z przemówień wiecowych, wygłoszonych jeszcze w roku 1929. Po odbyciu 6-miesięcznej kary p. Smoła przebywa dotąd na urlopie zdrowotnym i brał żywy udział w ostatnich obradach Rady Naczelnej Str. Ludowego.

Wniosek min. Michałowskiego w tej sprawie został już skierowany do kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Po niedawnem ułaskawieniu 5-ciu b. więźniów brzeskich koła polityczne uważają nowe ułaskawienie, jako jeszcze jeden dowód nawiązywania przez sanację nici porozumienia z opozycją ludową.

Z. S. R. R. w oczach kobiety

Przekraczam chiński mur

III.

Kobieta w uniformie

Poszliśmy na Plac Teatralny. Tłum płynął przez ulicę. Koło dawnej Dumy — teraz mieszczą się tam urzędy miejskie — stały budki i wózki z wodą sodową i lemoniadą. Szklanka 20 kopiejek. Przed każdym wózkiem długi ogonek. Sprzedawanie wody, to nie żaden prywatny handel. To urzędnik państwowy sprzedaje państwowe napoje. Płaci za prawo sprzedaży i musi wykazać się ze sprzedaży minimum. Obok pod ścianą b. Dumy stał inny długi ogonek. To do „Izwiestij". Gazet bije się w Rosji kilka miljonów, ale to jest kropla w morzu zapotrzebowania. Gazeta kosztuje 10 kopiejek.

Na ścianie rozklejano afisze Ma się rozumieć rozklejają — kobiety. Przy skrzyżowaniu szyn tramwajowych, pod wielkim parasolem, wbitym w jezdnię — regulawała rozkład szyn — kobieta. Nie umundurowana, ale w chustce na głowie i zwykłej letniej sukience z taniego drelichu. Na przystanku tłum. Nadjechał tramwaj. Motorniczy — kobieta, też po „cywilnemu". Jednak to stanowisko częściej zajmowane jest przez mężczyzn, natomiast prawie bez wyjątku konduktorem tramwaju jest kobieta. Widocznie mężczyźni są potrzebni do innych celów.

Do jakich? Przecież oto obok przeszła grupa robotników murarzy. Wracają z pracy. Są ubrudzeni wapnem. A między nimi wiele kobiet. Dziewczęta w drelichowych spodniach, bluzach i wysokich butach i chusteczkach na głowie. Więc i tu kobiety zastępują w pracy mężczyzn. Gdzież więc potrzeba mężczyzn? Tylko mężczyzn i w takich ilościach? Na rogu Pietrówki kobieta milicjant reguluje ruch. Kobieta stróż polewa ulicę wodą. Więc i nie tu. Długie szeregi aut przejeżdżają jezdnię. Kobieta szofer wiezie kilku wojskowych... tylko mężczyzn.

Idziemy dalej Pietrówką i Kuźnieckim mostem na Twerską, przepraszam — na ulicę Gorkiego. Ta nazwa przyjęła się. Ale np. Miasnicką nikt nie chciał nazywać „1-go maja". I zwyciężono. Magistrat musiał zdjąć tablice z nowemi napisami, a wyszukać i zawiesić stare. Tak samo „Placu Teatralnego" nikt nie nazywa „Placem Swierdłowa".

Idziemy Kuźnieckim mostem. Najelegantsza ulica przed wojną. Teraz jedynie olbrzymie magazyny „Mostorgu" (dawniej Miur i Mirliz) mają wystawy, które dadzą się porównać do wystaw w naszych prowincjonalnych miasteczkach. Rosja nie może dostarczyć wszystkim swoim obywatelom płócien i wyrobów bawełnianych w dostatecznej ilości. Cóż dopiero wełen i jedwabiu! Jedwabi sztucznych, bardzo marnych nie s zedaje się zresztą w magazynac., gdzie są napisy: „Sprzedaż otwarta dla wszystkich obywateli", ale w zamkniętych kooperatywach. Nie tylko jakość materjałów pozostawia wiele do życzenia ze względu na gatunek, ale i ze względu na gust. Dziwnie przykre są desenie i skombinowanie kolorów.

Wzruszający widok przedstawia jedna z witryn Mostorgu — wydział jubilerski. A więc papierośnice, grube, na nich wielki znak — emblemat Związku sowieckiego. Albo emblemat tramwajarzy. Albo pilotów. Albo główki wodzów. Co prawda to i w Polsce widziałam młodzieńca, który defilował w pasku, na którego klamrze był wyryty profil Marszałka Piłsudskiego. To było jeszcze bardziej ordynarnie zrobione od tych papierośnic. Ale nikt u nas nie wystawia takich klamer w witrynach na Mazowieckiej. Albo przyciski, bibeloty, figurki! Od przedwojennych secesyjnych wyrobów, znanych ze swej brzydoty, różnią się jedynie gorszem wykonaniem i tematem. Brak smaku ten sam. Widoczne jest nie dążenie do nowych form, ale do takich, które dawniej, u burżujów uchodziły za ładne.

Kto kupuje te rzeczy? Czy człowiek, który skończył uniwersytet? Czy plastycy sowieccy nie nauczyli go smaku? Dlaczegóż muzyka jest na najwyższym poziomie?

Idziemy dalej. Sklepy spożywcze. Na wystawie sterty rzodkiewek i — fotografja Stalina. Rzodkiewki smutne. Nikt ich wodą nie zlewa, żeby nęciły kupującego czerwienią. W sklepie tłum. I tak wszystko sprzedadzą. Właśnie sprzedają ryby. W sklepie ogonek do kas, drugi do lady, trzeci do jakiejś biuralistki, która stempluje kartki. Za kartki dostaje się taniej. Więcej można kupić bez kartek, ale drożej.

Dalej sklepy „Torgsinu". Jest to instytucja, gdzie można wszystko kupić, ale za walutę obcą. Francuskie wina, perfumy i mydła, antyki, rosyjskie futra, kawiory, palestyńskie i krymskie owoce, amerykańskie gramofony, angielskie lornety, niemieckie aparaty fotograficzne i t. d. Wszystko, co jaki kraj ma najlepszego — za ceny bardzo umiarkowane, ale za obcą walutę. Jest to najpewniejsze źródło wyciągnięcia obcej waluty. Obywatel nie ma prawa posiadać ani grosza inwaluty. Jeżeli mu ktoś z zagranicy przyśle — dostaje bony na Torgsin. W Torgsinie ceny są podane w walucie sowieckiej. A więc kilo jabłek — 25 kopiejek. Ale te kopiejki liczą po kursie mistycznym, ustanowionym przez rząd bolszewicki. W Torgsinie ruch wielki, ale ogonków nie widać.

Dalej piekarnia. Dawniej Filippow. Któż nie pamięta pierożków od Filippowa? Teraz pierożków niema. Ale jest chleb. Duże sterty złotego chleba. I na kartki taniej, a bez kartek drożej. Bez ogonków. Któż nie pamięta długich ogonków po ten chleb, zmieszany z plewami, gorzki, twardy, jak glina. Teraz tego niema. W Moskwie chleba jest dosyć. Są też bubliki. Takie jak u nas obwarzanki, tylko nie słodkie, ale przaśne. Bubliki też się dostaje i na kartki. Jakaś kobieta wynosi ich cały koszyk. Chleb wynoszą nieopakowany. Tak, wprost, bochenek pod pachą. Któżby się wstydził nieść chleb!

Idziemy dalej. Różne sklepy, a właściwie wszystkie wystawy są jednakowe. Bo na wszystkich portrety „ważnych", sentencje Stalina i Lenina, i chorągiewki w takich ilościach, że całe okno zawieszone, a i w sklepie ciemno. Jest też dużo sklepów — biur. W tych wypadkach okna są najczęściej zalepione, lub zawieszone firanką. Firanka licha, smutna w kolorze, okno nie bardzo czyste.

Albo taki widok: duże weneckie okno, jakieś wielkie biuro. Nazwa — skrót. Z pierwszych liter nie mogę ułożyć nazwy. Biuro widać ważne, bo zasłona gruba, wełniana, granatowa i nie na sznurku zawieszona, ale na drążku. A przed nią, na wystawie talerz z niedojedzonemi kartoflami i łyżką. Ktoś postawił i nie martwi się, że z ulicy paskudnie to wygląda.

Jeśli mowa o skrótach, to, jak dowiedziałam się, nawet bolszewicy niezawsze domyślają się, co dany skrót znaczy. Jest na ten temat kawał: Jakiś wyższy urzędnik na jednym z gmachów wyczytał „W. Ch. O. D." Co to znaczy— nie wiedział. Posłano po specjalistę. Ten też nie mógł wytłumaczyć. Dopiero przechodzący obok chłopak powiedział: „Nie żadne „W. CH. O. D.", ale poprostu wchod (wchod — wejście).

Na rogu ulicy Gorkiego jest wielka księgarnia. Wchodzimy. Żądamy Oniegina. Akademja wydała go w r. 1934 z prześlicznemi ilustracjami Kuźmina. Oniegina już dawno nie ma na składzie. Nowych poetów bolszewickich też niema. Każdy nakład rozchwytywany jest w przeciągu kilku dni. Powieść „Zorany Ugor" Szołochowa rozsprzedana została w nakładzie 4 miljonów. Szołochow, to jednak beletrystyka. Ale Descartes — ukazał się w nakładzie 65.000 i śladu po nim niema.

Oglądam wystawione książki. Między innemi książki - broszurki omawiające obrazy. A więc np. książeczka „Procesja" Riepina. Przeglądam. Krótko i zwięźle wytłumaczone zasady sztuki malarskiej, podkreślone momenty piękna w obrazie i cel artysty: plastyczny i literacki. Na moment literacki specjalne zwrócenie uwagi. Podejście prapagandowe. Bardzo to dobry sposób nauczania wychowania artystycznego i politycznego. Pomyślałam sobie o różnych drogach kultury: przez dobrobyt i przez wiedzę. Bolszewicy dążą do tego, aby taki nauczony przez książki proletarjusz znał się na obrazach wcześniej, nim będzie mógł pozwolić sobie na kupienie obrazu. Czyż to nie lepiej? Znam w Warszawie mecenasa, który kupno obrazów traktuje, jako lokatę pieniędzy. Ten pan zamówił sobie u Kossaka — specjalisty od malowania koni — obraz Matki Boskiej. Bo ileż będzie wart taki unikat!

Podczas naszego kilkuminutowego pobytu w księgarni weszło 5 osób. 3 żądały książek dla dzieci. Na składzie była tylko jedna. Jakaś pani w binoklach i w sukni - szlafroku bardzo się denerwowała. Subjekt, o międzynarodowym wyglądzie wyblakłego ekspedjenta z magazynu książek, w czarnej rubaszce, która luźnym krojem przypominała czarny fartuch, tłumaczył jak mógł, że nawet w specjalnym sklepie z książkami dla dzieci, więcej nic się nie dostanie.

Robiło się późno, trzeba było wracać do hotelu na kolację i do teatru. O tej godzinie tramwaje są tak natłoczone, że zwykły europejski śmiertelnik, nawet najbardziej wysportowany, nie może marzył o użyciu tej lokomocji. A taksówki? Owszem są. Ale ponieważ jest ich na Moskwę mało, a ceny są bardzo przystępne, wprowadzono zwyczaj, że nie można taksówki wzywać z ulicy. Zwolniona musi jechać na najbliższy postój, a tam czeka już ogonek z kilkunastu cierpliwych osób. Pierwsza osoba z ogonka ma prawo zająć taksówkę. Na taką okazję trzeba nieraz czekać 10 — 60 minut.

Wracaliśmy na piechotę do domu.

Była 6-ta. W Warszawie 4-ta. Słońce prażyło z jednakową intensywnością. Ruch na ulicach jeszcze się zwiększył. Widać było powracających z biur.

I znowu kolacja w sali restauracyjnej z pięknym widokiem na Kreml. Kremlu nie wolno zwiedzać. Mieszka tam Stalin. Dawniej, tylko w wypadku, kiedy car przebywał w Moskwie i zajmował pałace kremlowskie — Kreml był zamknięty dla publiczności. Teraz — stale, bez względu na nieobecność wodza.

Wódz. Znam już jego twarz na pamięć. Wszystkie witryny, wszystkie płoty są zawieszone jego podobizną. Na Krasnym Placu, na nowobudującym się hotelu, na płótnie przez 6 pięter rozpiętym, potężnemi reflektorami oświetlona, jaskrawo występuje jego sylwetka. Namalowana jest na tle cienia Lenina. Lenin charakterystycznym ruchem ręki wskazuje na napis:

„Tie, kotoryje popytajutsia napas't na naszu stranu — połuczat sokruszytielnyj otpor, cztoby wpierod niewpopadno było im sowa't swojo swinoje ryło w nasz sowieckij ogorod. Stalin".

Takich zdań, nienajkrótszych, jest pełno.

Halina Bormanowa.

Następny reportaż z cyklu „Z. S. R. R. w oczach kobiety" ukaże się we wtorkowym numerze ABC.

Przebój wiedeński w „Casinie"

Spośród wielu ukazujących się ostatnio przebojów, największem powodzeniem cieszą się komedje wiedeńskie ze słynną „Csibi" na czele. Oto znowu ujrzymy na ekranie jednego z kin stołecznych wspaniałą komedję „KARNAWAŁ I MIŁOŚĆ" prod. Sascha - Film, Wiedeń, która przewyższa wszystko, co dotąd widzieliśmy. Reżyser Karol Lamacz wespół ze znakomitym kompozytorem J. Straussem stworzyli teraz przecudną melodyjną komedję, skrzącą humorem i kapitalnemi pomysłami. Rolę główną kreuje Thimig, bohater „CSIBI", któremu dzielnie sekunduje nowa gwiazda wiedeńska, urocza Lien Deyers. Film dzięki doskonałemu wykonaniu, kapitalnemu scenarjuszowi i pięknym piosenkom, które staną się niedługo własnością całej Warszawy, zdobył szalone powodzenie zagranicą. Niewątpliwie i u nas ta najmilsza komedja sezonu spotka się z zasłużoną sympatją publiczności. A więc, wszyscy dziś na premjerze w kinie „CASINO".

(N.).

Mowa Doumergue'a

Front przeciw komunizmowi

PARYŻ, 5.10. Wczoraj premjer Francji, Doumergue, wygłosił przez radjo przemówienie, w którem przedstawił plan zarządzeń, jakie mają być podjęte dla zwalczenia kryzysu. Władza sekretarjatu Prezydjum Rady Ministrów będzie wzmocniona. Zostanie powołana specjalna naczelna rada gospodarcza, która będzie kierowała życiem ekonomicznem kraju. Do niej będzie należała inicjatywa ustaw w sprawach, dotyczących życia ekonomicznego. Podlegać jej będą rady regjonalne, nad któremi będzie ona sprawowała kontrolę.

W planie Doumergue'a przewidziana jest reorganizacja i uzdrowienie sądownictwa. Sądy zostaną całkowicie niezależne. Przy awansach sędziów wszelkie względy postronne będą wykluczone.

Następnie premjer omówił starania, podjęte dla zapewnienia zbytu nadmiernych zapasów zboża, oraz dla zażegnania kryzysu, grożącego producentom wina.

W polityce zagranicznej Francji nadal ideą przewodnią będzie myśl o zapewnieniu bezpieczeństwa kraju i o uniknięciu wojny.

W życiu wewnętrznem Francji rząd przeciwstawi się z całą mocą wywrotowej robocie bloku socjalistyczno - komunistycznego. Związek ten opiera się na obłudzie, a jego program gospodarczy dąży do podcinania podstaw porządku i swobód ekonomicznych i politycznych, które były podwaliną potęgi Francji. Przemówienie premjera zakończone było wezwaniem wszystkich miłujących kraj, aby zapomnieli o walkach i stanęli łącznie w szeregach, przeciwstawiających się naporowi niszczycielskiego komunizmu.

Autorytet władzy musi zostać zachowany. Reformy są niezbędne i będą przeprowadzone. Przed Francją stoi wybór: bezładu albo porządku, wojny bratobójczej albo pokoju wewnętrznego. Francuzi muszą wybrać.

PARYŻ, 5.10. Dziennik „Excelsior" zamieszcza oświadczenie Związku b. Kombatantów, podpisane przez plk. Lebecq, w którem ten imieniem kombatantów francuskich wypowiada się za reformami premjera Doumergue'a.

PARYŻ, 5.10 (PAT). Energiczny, chwilami nawet patetyczny apel premjera Doumergue'a do wszystkich Francuzów, by zjednoczyli się przeciwko niebezpieczeństwu frontu komunistyczno-rewolucyjnego, znalazł wszędzie oddźwięk, z wyjątkiem oczywiście skrajnej lewicy.

Ze wzruszającą odwagą — pisze „Le Matin" — Doumergue zażądał utworzenia wspólnego frontu wolności i ojczyzny przeciwko przygotowującym dyktaturę i warchołom. Według „Le Journal", mowa Doumergue'a to dramatyczny apel do zjednoczenia serc i woli dla odparcia zamierzeń, skierowanych przeciwko wolnym instytucjom i przeciwko całej cywilizacji.

Orędzie premjera jest dla „Echo de Paris" prawdziwem przemówieniem wyborczem. Dziennik wyraża nadzieję, że radykałowie socjalni w wyborach niedzielnych odmówią łączenia się z socjalistami i komunistami.

Broniący wielkich interesów ekonomicznych „Journée Industrielle" pisze o „tragicznem ostrzeżeniu". W mowie premjera chodzi rzeczywiście o obronę instytucyj i cywilizacji. Niema nic pilniejszego w chwili obecnej, jak zakończyć rekonstrukcję narodową. Mówcy frontu wspólnego występują przecież przeciwko obronie narodowej.

„La Republique" podkreśla ironicznie zdanie Stalina, że w naszej epoce nie liczą się ze słabymi, lecz tylko z silnymi.

Charakterystyczny jest głos „Ere Nouvelle", organu lewicy, który pisze: Prezes Rady Ministrów odważnie spełnił swój obowiązek.

„Jehowa dał mi trzech synów i jednego szatana"

Tajemnica podpaleń

Sensacyjny zwrot w procesie Perelmutrów

Żydowskie społeczeństwo przeżywa niebylejaką sensację. Jest nią sprawa rodziny Perelmutrów, majętnych młynarzy z Nasielska, których wtrącił do więzienia własny ich syn, Fiszel, oskarżając o dokonanie w Nasielsku i w okolicy szeregu podpaleń konkurencyjnych przedsiębiorstw młynarskich.

Rodzina Perelmutrów, mieszkająca w Nasielsku, uchodzi wśród miejscowej ludności za niezwykle majętną, wzbogaconą na młynarstwie i handlu zbożem. Perelmutrowie, rozporządzając miljonową fortuną, nie zdołali sobie jednak zaskarbić u miejscowej ludności i współwyznawców uczuć przyjaznych. Byli powszechnie nielubiani, cieszyli się smutną opinją ludzi niebezpiecznych i niecofających się przed żadnemi środkami, jeżeli idzie o zdobycie pieniędzy.

W lecie 1930 r. w miejscowości Pieścirogi, leżącej w pobliżu Nasielska, spłonął podczas nocy w tajemniczych okolicznościach młyn Natana Toruńczyka. Śledztow stwierdziło, że młyn został podpalony i wśród zgliszcz znaleziono drewnianą skrzynkę, wypełnioną sianem, przesyconem benzyną. Do skrzynki tej biegł lont, który zapaliła tajemnicza ręka. Sprawcy pozostali nieznani i miejscowa ludność zaczynała już zapominać o wypadku, kiedy w grudniu wybuchł pożar w młynie Szpigielmana.

Od tej chwili co pewien czas palą się wszystkie młyny w okolicy, a klęski pożaru nie dotykają tylko Perelmutrów, których przedsiębiorstwo, pozbawione konkurentów, prosperuje coraz lepiej, przynosząc setki tysięcy złotych dochodu.

We wrześniu r. ub. do sędziego śledczego w Pułtusku przyszedł syn Perelmutrów, Fiszel, i oświadczył, że jest on w posiadaniu wiadomości, kto był sprawcą pożarów. Oświadczył, że podpaleń dokonali Abram i Bajnysz Czarkowie oraz handlarz koni Berek Cytryn, którzy za wynagrodzeniem, z inicjatywy rodziców Fiszla, Srula i Chany Perelmutrów, oraz braci Motla, Szmula i Mordki, podkładali kolejne ogień pod konkurencyjne młyny.

Fiszel Perelmuter, zamieszany w jakąś nieprzyjemną dla siebie aferę i wyklęty przez rodzinę, uciekł do Palestyny na krótki czas przed wybuchem wojny światowej. Po 20-letniej nieobecności, Fiszel P. przybył do Polski. Rodzina przyjęła marnotrawnego syna i przypuszczając, że przywiózł on z sobą większą gotówkę, zaproponowała mu przystąpienie do spółki, obiecując duże zyski, gdyż interes miał iść doskonale, albowiem dwa konkurencyjne młyny spłonęły już za sprawą Perelmutrów, a wkrótce stanie się to i z resztą. Tak mieli mówić rodzice i bracia Fiszla.

Perelmutrowie zostali aresztowani pod zarzutem podżegania i pomocy dla dokonania przestępstwa oraz razem z nimi znaleźli się w więzieniu wykonawcy, Czarkowie i Cytryn.

W kwietniu r. b. Sąd Okręgowy w Warszawie, na sesji wyjazdowej w Pułtusku, zajął się sprawą Perelmutrów. W sądzie odbywały się zgoła dramatyczne sceny, kiedy 70-letni siwy, jak gołąb, Srul Perelmuter, ojciec Fiszla, rzucał przekleństwa na głowę syna, wołając: „Jehowa dał mi trzech synów i jednego szatana", a matka łkała spazmatycznie i mdlała na ławie oskarżonych. Pod przysięgą powtórzył swe oskarżenie pod adresem rodziców i braci. Zdawało się, że Perelmutrowie spędzą resztę swego życia w więzieniu, gdy nagle zaszedł nowy, niezwykły zwrot w procesie.

Oto przed samem zamknięciem przewodu, gdy głos miała zabrać obrona, na sali sądowej zjawiła się jakaś kobieta, prosząc o dopuszczenie jej do głosu. Kobieta ta zeznała, że w nocy widziała, jak Fiszel prowadził jakieś potajemne pertraktacje z właścicielami spalonych młynów, Szpigielmanem, Toruńczykiem i Gotliebem. Wezwano Fiszla powtórnie przed sąd i zapytano go, o czem rozmawiał z poszkodowanymi właścicielami, którzy zgłosili powództwo cywilne. Wówczas Fiszel oświadczył, że cofa swoje oskarżenie, które uczynił z zemsty za namową zniszczonych młynarzy, obiecujących mu poważne wynagrodzenie w wypadku oskarżenia rodziców i wskazania w ten sposób winnych tajemniczych pożarów. Fiszel na wniosek prokuratora został natychmiast aresztowany na sali sądowej, a sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający dla wszystkich oskarżonych.

Prokurator Missuna, który wnosił sprawę Perelmutrów, odwołał się od takiej decyzji do Sądu Apelacyjnego, który dziś o godz. 2 pp. przystąpił do rozpatrzenia sprawy.

Przed sądem przewinąć się ma nowy szereg świadków, których listę otwiera Fiszel Perelmuter. Salę sądu napełniły tłumy publiczności żydowskiej.

Fiszel, zapytany o powód niezwykłego oskarżenia bliskich mu osób oświadczył, że czuł zawsze do nich nienawiść. Po powrocie do Polski znalazł się w ciężkich warunkach bez środków do życia. Wtedy to szatańską myśl podsunęli mu Szpigielman i inni, mając nadzieję, że wyprocesują sobie od Perelmutrów grube odszkodowania. Jak twierdzi wuj Fiszla, Uberbaum, marnotrawny syn po aresztowaniu rodziców, oświadczył mu, że cofnie zeznania za cenę 20.000 dolarów. Potem zniżył cenę, mówiąc, że zadowoli się domem w Nasielsku.

Wyrok na Perelmutrów i pozostałych oskarżonych zapadnie prawdopodobnie dzisiejszej nocy.

Dr. Rigele na czele akcji

Przeciw Austrji

WIEDEŃ, 5.10. Obecnie w kierownictwie akcji hitlerowskiej przeciw Austrji zaszły znaczne zmiany. Przedewszystkiem przeniesiono centralę z Monachjum do Berlina, a na czele jej stanął dr. Fritz Rigele. Jest to notarjusz z Linzu, który miał być posłem austrjackim w Berlinie w wypadku udania się zamachu 25. lipca. Dr. Rigele jest spokrewniony z Goeringem. Berlińskie kierownictwo akcji postanowiło powstrzymać wszelką akcję czynną przeciw Austrji do czasu wyjaśnienia się sprawy Saary, jednakże nie przerwano montowania rewolucyjnego aparatu partyjnego, a bezpośrednio po plebiscycie partja ma otrzymać duże zasiłki pieniężne z Niemiec.

BERLIN, 5.10. Ogłoszenie niemieckiej księgi o wypadkach 25 lipca wywołało tutaj bardzo niemiłe wrażenie, uważając publikację za wyraźnie skierowaną przeciwko Niemcom. Porównywa się ją nawet z „brunatną księgą", ogłoszoną w roku ubiegłym w Londynie. Rząd austrjacki oskarżany jest o utrudnianie pojednawczej misji von Papena.

Królewskie podróże

BIAŁOGRÓD, 5.10 (PAT). Królewska para jugosłowiańska podróż do Francji odbywa na okręcie wojennym „Dubrownik", który odpłynął wczoraj wieczorem z Kotoru do Marsylji. Towarzyszący królestwu Minister Spraw Zagranicznych, Jevticz, w rozmowie z przedstawicielem Havasa podkreślił znaczenie podróży królewskiej, oświadczając, iż jest to nowy niewątpliwy dowód wspólności interesów politycznych i wzajemnego zaufania obu krajów.

Młodzież prawicowa w obronie prof. Cuzy

BUKARESZT, 5.10 (PAT). Grupa studentów skrajnie prawicowych wtargnęła wczoraj wieczorem do redakcji dziennika „Facla", niszcząc urządzenie biurowe i bijąc dyrektora i współpracowników dziennika. W czasie starcia ranni zostali student i dziennikarz, których przewieziono do szpitala. Powodem najścia studentów był artykuł, jaki się ukazał w „Facla", twierdzący, iż przywódca Ligi Narodowo-Chrześcijańskiej, prof. Cuza, prowadzi rokowania z lożą masońską.

Dostateczna podstawa

Do dalszych rozmów

LONDYN, 5.10. Rząd francuski zakomunikował rządowi angielskiemu postulaty polskie w sprawie paktu wschodniego. Rząd francuski zaznaczył, że uważa odpowiedź polską za dostateczną podstawę do dalszych rozmów. Oznaczałoby to, że Barthou pragnie wznowić rokowania z rządem polskim na temat proponowanego paktu wschodniego.

5.X.1934

Wrażenia dobrego przyjaciela

Spośród głosów francuskich dotyczących Polski, na szczególną uwagę zasługuje zawsze zdanie p. René Pinon, który pisze, jako następca p. Poincaré'go, stałe przeglądy polityczne w Revue des Deux Mondes. Gdy bowiem słyszymy i czytamy tego znakomitego pisarza politycznego, wiemy, że przemawia bardzo wytrawny znawca spraw międzynarodowych i wielki przyjaciel Polski. W ostatnim zeszycie Revue des Deux Mondes z 1-go b. m. objaśnia p. René Pinon dwa główne zdarzenia ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Opis wejścia ZSRR do Ligi, kreślony bez zachwytu, a tylko z miarą zdrowego rozsądku, zawiera takie zdania, bliżej nas obchodzące:

— Na Lidze Narodów spoczywa zadanie wykonywania traktatów roku 1919. Wszystko, co ją może wzmocnić, wzmacnia zarazem ład i pokój. Po usunięciu się Japonji i Niemiec, wejście ZSRR przywraca równowagę i utrwala Ligę... Odmowa podpisania paktu wschodniego przez Niemcy, którą łatwo było przewidzieć i która obecnie jest już urzędowa, oraz równoległy w tem sprzeciw Polski, podkreślający raz jeszcze dziwną zgodę Berlina z Warszawą, wskazują, że z tej strony istnieje niebezpieczeństwo dla pokoju i dla stałości granic. Dla Rosji Sowieckiej zaś korzystne jest ich utrzymanie. Czyż określenie napastnika, w ujęciu, przygotowanem przez p. Politis'a, nie Rosja właśnie zastosowała i przeprowadziła w umowach?... Jeśli jest naród, któremu wejście ZSRR do Ligi Narodów przynosi bezpieczeństwo w mierze dotychczas nieznanej, to właśnie Polska.

Dwie strony sprawy zwracają tu na się uwagę.

Jedną jest łączność, rzeczywiście istniejąca, między wejściem Rosji do Ligi i rokowaniami o t. zw. pakt wschodni, czyli, ogólnie mówiąc, o wzmocnienie bezpieczeństwa i stałości granic na wschodzie Europy. Ustala się, jak widać, pogląd, że Polska narówni z Niemcami przeciwdziała tym usiłowaniom. Oczywiste ze strony Niemiec, które mają daleko idące zamysły wschodnio-europejskie, jest to niezrozumiałe ze strony Polski. Dopuszczenie do takiego stanu rzeczy, iż równający nas z Niemcami pogląd wytworzył się i ustala się, jest objawem politycznie bardzo ujemnym.

Drugą stroną sprawy wstąpienia ZSRR do Ligi, ważną ze stanowiska polskiego, jest to, że... niema już tej strony w rozważaniach obecnych: uzyskanie stałego miejsca w Radzie przez Polskę jednocześnie z Rosją wsiąkło zupełnie i bez śladu.

Wystąpieniu zaś p. min. Becka w sprawie mniejszości w tem Zgromadzeniu Ligi poświęca p. René Pinon rozważania, przypominające walkę na Konferencji Pokojowej między p. Lloyd George'm, który chciał małej Polski, a Francją, która wyznawała i broniła zasadę, że albo Polska będzie wielka albo jej nie będzie, co powodowało konieczność ustępstw w dziedzinie mniejszości, a zdanie jego brzmi:

— P. min. Beck, bez uprzedzenia sekretarjatu i państw zaprzyjaźnionych złożył swe oświadczenie w powszechnem zaskoczeniu... Gdy Polska domaga się naprawy procedury i sposobów nadzoru Ligi Narodów, ma słuszność i należy poprzeć jej żądania. Lecz wszelkie wypowiedzenie jednostronne traktatu jest aktem przeciwnym prawu publicznemu i niedopuszczalnym. Akt to ponadto niebezpieczny, gdyż godzi w powagę traktatów. Głównem zadaniem Ligi Narodów jest czuwanie zarówno nad niepodległością państw jak nad poszanowaniem praw mniejszości. Usuwać się od współpracy z Ligą na tym gruncie to znaczy zadawać jej cios najdotkliwszy. Widzieć zaś Polskę popychającą Europę na drogę rewizji traktatów, to objaw zboczenia osłupiającego... Po wycofaniu wniosku polskiego o upowszechnieniu w komisji, rozprawa przeniesiona jest na grunt rozważań bez natychmiastowych następstw uchwytnych i trzeba będzie starać się z dobrą wolą uczynić zadość Polsce w tem, co może być słuszne w jej zażaleniach i zarzutach.

Jakież wrażenie?

Nie to, że niema zrozumienia dla stanowiska polskiego, przeciwnie, jest napewno. Widać jednak, że zaskoczenie, nieprzygotowanie z przyjaciółmi, wystąpienie, które mogło być pojmowane jako jednostronne nieuznawanie traktatów, nie pomogło sprawie. Mniej nagłemi ruchami można było niewątpliwie więcej zdziałać i dalej posunąć sprawę naprzód.

Naogół zatem po XV-tem Zgromadzeniu Ligi nie wyglądamy, w oczach dobrych przyjaciół, ani mocniej ani przedewszystkiem jaśniej.

St. St.

Przed najgłębszym przewrotem w Japonji

Obiad za 30 groszy

Wielkie reformy tokijskiego instytutu żywnościowego

Wedle ostatnich obliczeń statystycznych średni koszt dzienny wyżywienia rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób (chodzi tu o najskromniejsze wyżywienie wedle specjalnego schematu, opartego na obliczaniu kalorji cieplnych i wartości odżywczych pokarmu) wynosi w Warszawie 2 zł. 52 grosze, czyli 63 grosze na osobę. Jest to cena niska, możliwa jedynie dzięki niezmiernemu spadkowi cen produktów rolnych, ale wcale nie rekordowa. W Japonji przekonano się w sposób naukowy, że koszt wyżywienia dziennego można zredukować do 15 jenów czyli 30 groszy.

WSZYSTKO SIĘ WAŻY...

Reforma sposobu odżywiania się ludności japońskiej jest przedmiotem badań w państwowym Instytucie Żywnościowym w Tokjo, którego kierownik prof. Saiki przy pomocy licznej rzeszy asystentów i uczniów zebrał już całą bibljotekę studjów, wykresów, kart rejestracyjnych itp. Pacjenci instytutu, których każdy ruch mierzy się specjalnemi instrumentami, aby ustalić ilość kaloryj potrzebnych człowiekowi zarówno podczas spoczynku, jak w ruchu i przy pracy, odżywiani są pod najściślejszą kontrolą: waży się każdy gram ryby, liczy ziarnko ryżu, pincetką oddziela i odważa na aptekarskiej wadze każdą fasolkę sojową. W ten sposób zgromadzono niezwykle cenny materjał obserwacyjny, który obecnie ma stanowić podstawę akcji reformacyjnej w wielkim stylu.

UCIELEŚNIONA FANTAZJA

Profesorowi Saiki chodzi ni mniej ni więcej tylko o całkowite przekształcenie sposobu odżywiania ludności japońskiej. To, co dotąd było tylko tematem fantazyj literackich, pisujących, jak to w XXI wieku ludzie będą się odżywiali kilkoma pigułeczkami dziennie, zawierającemi skondensowane wszystkie potrzebne organizmowi środki odżywcze, zostaje najniespodziewaniej ucieleśnione w kraju najmłodszym cywilizacyjnie, doniedawna jeszcze obcym wszelkiej europejskiej kulturze, a dziś przodującym światu pod względem zbiorowej organizacji, dumpingowej ekspansji przemysłu, przygotowań wojennych i wogóle: świadomej pracy całego narodu na rzecz przyszłości.

Nawet planowość gospodarki sowieckiej została zdystansowana przez projekty prof. Saiki, który pragnie ustalić standaryzowany schemat żywnościowy dla wszystkich obywateli, wprowadzić państwowy monopol na najważniejsze artykuły żywnościowe, stworzyć standaryzowany chleb i przyzwyczaić do jego konsumcji ludność, dotąd całe swoje wyżywienie opierającą na ryżu. Czy mu się to uda, jest kwestją przyszłości, zwłaszcza, że Japonja nie zamierza na razie wprowadzać w życie tej reformy sowieckiemi metodmi przymusowemi i cała akcja ma, jak dotąd charakter tylko propagandowy. Nie znaczy to jednak, aby w razie potrzeby i do przymusu nie doszło. Kiedy? Podczas wojny.

POD ZNAKIEM WOJNY

Przygotowują się do niej wszyscy tak gruntownie i planowo, jak żadne jeszcze dotąd państwo na świecie. Pod znakiem myśli o wojnie i obronie kraju stoją wszystkie dziedziny życia 65-miljonowego narodu. Przygotowania ludności do obrony przeciwgazowej nigdzie nie posunęły się tak daleko, jak w Japonji, gdzie na odbywane stałe odczyty propagandowe w kinach i teatrach na tysiąc słuchaczy 600 zjawia się już z nałożonemi maskami gazowemi. Wprawdzie Japonję od Ameryki oddziela olbrzymi przestwór Oceanu Spokojnego, a Chiny nie mogą być groźne dla wyspiarzy wschodniej Azji, a jednak... Należy być gotowym na wszystko!

Toteż i plany Instytutu żywnościowego mają na oku przedewszystkiem ewentualną sytuację Japonji w razie wojny. W czasie wielkiej wojny światowej Japonja, choć formalnie uczestniczyła w gronie państw sprzymierzonych przeciw Niemcom, w rzeczywistości niewiele z tej wojny przeżyła, bo... nie było z kim walczyć. Ale za to można się było wiele nauczyć, obserwując obie strony, a zwłaszcza gorączkowe wysiłki organizacyjne Niemiec, które pozwoliły im na przetrwanie w najtrudniejszych warunkach pod względem aprowizacyjno - surowcowym całych czterech lat wojny. Toteż Japonja liczy się z zastosowaniem w razie potrzeby niemieckich metod co do racyj żywnościowych, monopolizacji produktów żywnościowych, a przedewszystkiem — co do uniezależnienia się od przywozu z zagranicy.

SOJA I RYŻ

Ten przywóz zaś jest spory. Olbrzymia gęstość zaludnienia (171 na kilometr, gdy Anglja wykazuje 189 a Niemcy 139) przy niezbyt urodzajnej ziemi sprawia, że trzeba masami przywozić fasolę sojową z Mandżurji a ryż z Chin i Indyj zagangesowych. Kwestję soi, której użycie przez ludność Japonji ciągle się wzmaga, już rozwiązano oderwaniem od Chin państwa Mandżukuo, co jednak zrobić z ryżem, do którego każdy Japończyk tak się przyzwyczaił, że stanowi jego główny pokarm codzienny, ale którego — zwłaszcza przy tak wielkiem zapotrzebowaniu — nie można w żaden sposób wyprodukować w kraju choćby w przybliżająco wystarczającej ilości? Ryż może być w razie wojny powodem ciężkiego kryzysu aprowizacyjnego, poza tem zaś jako artykuł wymagający bardzo pieczołowitej uprawy jest drogi i nawet w czasie pokoju sporo waży na kalkulacji cen pracy i możliwościach dalszej jeszcze ekspansji eksportowej.

TRZEBA SIĘ ODZWYCZAJAĆ...

Trzeba zatem odzwyczajać ludność od ryżu, a przyzwyczajać do innych potraw. Nie odrazu, ale stopniowo. Do tego celu służy właśnie metoda prof. Saiki, które go całe zastępy uczniów wyszkolonych na dwuletniej praktyce w Instytucie, pełnią już służbę rzeczoznawców żywnościowych na prowincji i propagatorów nowej idei, zakładając wzorowe kuchnie ludowe, w których całodzienne pożywienie można dostać za 20 senów. Odczyty, wiece, propaganda radjowa — wszystko idzie w tym samym kierunku zachęcenia ludności do nowej reformy żywnościowej. Właściwie mówiąc, nietyle o „zachętę" tu chodzi, ile o przyzwyczajenie: wszyscy bowiem zdają sobie doskonale sprawę, że gdy wybije decydująca godzina, to obiadki á la Saiki" będzie musiał jadać każdy, chce czy nie chce. Lepiej więc przyzwyczaić się zawczasu, jak do masek gazowych.

MENU A LA SAIKI

Menu prof. Saiki nie jest zresztą wcale odstraszające. Wprost przeciwnie, wygląda wprawdzie minjaturowo, ale wcale rozmaicie, a przytem odznacza się maksymalną dozą intensywności. To, co fantazje literackie wyobrażały sobie w formie pigułek, profesor japoński rozwiązał o wiele prościej i praktyczniej, wybierając potrawy naturalne, ale tylko takie, które są najpożywniejsze.

Śniadanie zatem składa się z tradycyjnego ryżu, ale tylko na małej miseczce, gdyż go uzupełnia miseczka druga z niezmiernie pożywną zupą sojową oraz trzecia, na której leży parę ogromnych japońskich rzodkiewek, odgrywających na dalekim wschodzie podobną rolę, co u nas ziemniaki. Na obiad taka sama porcja ryżu i rzodkiewki, ale z dodatkiem odpowiedniej ilości mięsa rybiego oraz jarzyn: ogórek, japońskie szparagi, słodkie ziemniaki i wreszcie „fuki", niesłychanie zasobna w witaminy — wszystkiego razem znowu trzy dania. Na kolację za to jest ich aż pięć: znowu niewielka porcja ryżu, druga taka sama rzodkiewki, nadto ryba, szpinak i zupa sojowo - jarzynowa.

Ryż zredukowany został do takiego minimum, aby tylko uczynić zadość przyzwyczajeniu, natomiast w przeważnej części zastąpiony potrawami znacznie pożywniejszemi, tańszemi i mniej objętościowemi. Japończycy, choć niscy wzrostem, mogą być przy tym wikcie smukli jak sportowcy, nic nie tracąc ze sprawności fizycznej, bo wikt prof. Saiki daje siły potrzebne nawet przy najcięższej pracy.

TEORJE I PRAKTYKA

Europejczykowi, zdaleka obserwującemu te eksperymenty, wydają się one czemś teoretycznem, dalekiem od życia — tymczasem jest to rzecz bardzo realnie i praktycznie pomyślana. Odmienić zasadniczo cały sposób odżywiania się narodu, to pomysł gigantyczny i zdawałoby się zupełnie utopijny.. Jednakże przy olbrzymiej karności Japończyków nie jest to wcale rzecz tak daleka od całkowitego wcielenia w życie. Już obecnie stosuje się go w wielu fabrykach japońskich, które wyrabiając wywożone za bezcen towary umożliwiają sobie kalkulację w ten sposób, że robotnikom dają w fabryce całodzienne wyżywienie.

Przy trzydziestu groszach na wyżywienie i również niewielkim drobiazgu wypłaty gotówkowej (Japończyk mieszka przecież w domkach z drzewa i papieru, a odziewa się bardzo skromnie) można dopiero praktycznie zrozumieć, w jaki to sposób rower fabrykacji japońskiej może być sprzedawany na wyspach Pacyfiku za „marnych parę dolarów".

Do wojny zaś jest kraj wschodzącego słońca gotów pod każdym już względem.

Protesty wyborcze w Łodzi

ŁÓDŹ, 5.10 (tel. wł.). Referat bezpieczeństwa starostwa grodzkiego w Łodzi otrzymał protesty wyborcze, dotyczące wyborów do Rady Miejskiej, wraz z dokumentami. Jednocześnie wezwano kilkudziesięciu świadków, których badanie potrwa około 10 dni.

Walka
O katolicki charakter nauki szkolnej w woj. białostockiem

W województwie białostockiem panuje powszechne zaniepokojenie w związku z akcją władz szkolnych, naruszającą dotychczasowy stan rzeczy pod względem wychowywania młodzieży szkolnej w duchu katolickim.

Przedewszystkiem chodzi o połączenie w szkołach augustowskich dotychczasowych oddziałów żydowskich z katolickiemi i powierzenia nauki nauczycielom żydom, przeciwko czemu rodzice wnieśli protest do inspektora okręgowego, załatwiony jednak odmownie. Obecnie żalący się wystosowali do kuratorjum szkolnego odwołanie, w którem zaznaczają, że nie mając nic przeciwko temu, by młodzież żydowska była uczona przez żydowskich nauczycieli, tem mniej nie mogą patrzeć obojętnie na narzucanie dzieciom katolickim nauczycieli żydów. „Istnieje prawo Boże dla rodziców stanowienia, kto może uczyć i wychowywać ich dziecko" — oświadcza m. in. pismo odwoławcze.

Jak się dowiadujemy, w Białymstoku w szkołach powszechnych pracują jako siły etatowe a jednocześnie są wychowawcami dzieci polskich i katolickich następujący nauczyciele: Mojżesz Wagner (szkoła nr. 1), 2) Maks Barchacz (szk. nr. 8), 3) Finkel Barchaczowa (szk. nr 12), 4) Grynbergowa Estera (szk. 16). Również i na wieś wysłani są nauczyciele żydzi, jak np. w Krynkach Mejlech Lichtsztejn (wykłada historję j. polsk. i jest wychowawcą klasy), w Sokółce — Treszczanowa (wychowawczyni).

Wszystkie te fakty wywołują skargi i oburzenie rodziców, tembardziej, że tysiące nauczycieli katolickich są bez pracy

Czy będzie unieważniona
Umowa biskupicka?

Na sobotniej rozprawie sprawy żyrardowskiej rozpatrywana ma być, jak wiadomo, t. zw. ugoda biskupicka. Przy tej sposobności wpłynie wniosek grupy akcjonarjuszy polskich, którzy wycofali pełnomocnictwa swym adwokatom, uznając, iż przekroczyli kompetencje. Wniosek ten zmierza do uznania całej ugody za nieważną i do przekazania zatargu sądowi państwowemu. Wobec wyznaczenia terminu rozprawy sekwestratorzy złożyli dzisiaj sądowi sprawozdanie i bilans za cały okres ich działalności.

Wczoraj w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego rozpatrywana była sprawa b. generalnej sekretarki zarządu francuskiego, p. Frankowskiej, o odszkodowanie w sumie 18.000 zł. za wymówienie posady. Sekwestratorzy wystąpili z usprawiedliwieniem, iż wymówienie to nastąpiło spowodu zachowania się p. Frankowskiej, która miała ukryć poważną tranzakcję bawełnianą na 138.000 fr. W sprawie tej badani będą w charakterze świadków prokurent zakładów, hr. Mohl, i główny księgowy Zakładów Żyrardowskich, Grąbczewski.

Obrona dyr. Vermeerscha zasypuje władze sądowe śledcze podaniami o zwolnienie dyrektora z aresztu. Wczoraj obrońcy zgłosili nową prośbę o zwołanie konsyljum lekarskiego dla zbadania, czy klient ich może pozostać w więzieniu.

Podróż min. Barthou do Rzymu odłożono

PARYŻ, 5.10. Podróż ministra Barthou do Rzymu została odłożona. Odbędzie się ona po uzgodnieniu stanowisk Jugosławji i Włoch wobec zagadnienia austrjackiego. Wizyta nastąpi nie później, niż w listopadzie.

Wykrycie transportu broni

BORDEAUX, 5.10 PAT. W czasie rewizji, przeprowadzonej na pokładzie parowca tureckiego, na żądanie władz hiszpańskich, znaleziono około 20 karabinów maszynowych, kilkaset strzelb i wiele skrzyń z nabojami. Z dokumentów wynika, że broń ta, pochodzenia hiszpańskiego, załadowana została w Kadyksie, z przeznaczeniem do Antwerpji. Wszystko jednak pozwala przypuszczać, że okręt miał wyładować broń w okolicach Leixoes, skąd następnie miała być przewieziona do Portugalji.

Wiadomości polityczne

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Wczoraj przybył do Warszawy poseł polski w Pradze p. Grzybowski. Przyjazd jego pozostaje w związku z nowem zaognieniem się stosunków polsko - czechosłowackich, spowodowanych aresztowaniem 3-ch obywateli polskich w czeskim Cieszynie.

Jak doniosły depesze nocne z Morawskiej Ostrawy, na interwencję posła Grzybowskiego u min. Benesza aresztowani zostali wczoraj wieczorem uwolnieni.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ

W kołach sanacyjnych twierdzą, że tegoroczna sesja sejmowa, zwołana jak zwykle dopiero w samym końcu października, będzie otwarta we wtorek 6 listopada i po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji budżetowej (1 — 2 dni) będzie jak zwykle odroczona na miesiąc.

NOWE PROJEKTY USTAW

Na warsztacie prac rządowych znajdują się obecnie dwie przedewszystkiem sprawy ustawodawcze: oddłużenie rolnictwa i reforma ubezpieczeń społecznych.

Pierwsza z nich ma się znaleźć na porządku dziennym Rady Ministrów już w najbliższym czasie — chodzi tu o cały kompleks ustaw regulujących położenie rolnictwa. Czy ustawy te zostaną wprowadzone w życie w drodze dekretów Prezydenta czy też będą wniesione do Sejmu, nie zostało dotąd rozstrzygnięte.

Natomiast reforma ubezpieczeń przejdzie najprawdopodobniej zwykłą drogę ustawodawczą.

ZWIĄZEK MIAST

Na odbytem wczoraj w Warszawie zebraniu Związku Miast Polskich przyjęto do wiadomości rezygnację z prezesury Związku b. prezydenta Warszawy p. Słomińskiego i wybrano na jego miejsce obecnego komisarycznego prezydenta stolicy p. Starzyńskiego.

POLSKA — WŁOCHY

Wznowienie rokowań handlowych polsko - włoskich należy oczekiwać w drugiej połowie b. m.

Nauka religji w szkołach

Na częste zapytania, ile godzin w związku ze zmianą ustroju szkolnego przeznacza się na naukę religji w szkołach powszechnych, ks. Biskup łomżyński Łukomski wydał następujące wyjaśnienie:

W niektórych szkołach nie wyznaczono w programach nauczania przysługującej dla nauki religji liczby godzin. Zasadniczo powinny być dla każdej klasy (oddziału) po dwie godziny tygodniowo. Klasy (oddziały) nie powinny liczyć więcej, niż 50 uczniów i nie powinny być łączone dla nauki religji, jeśli nie są łączone także dla innych przedmiotów ogólno - kształcących.

Niższy stopień szkoły powszechnej posiada cztery klasy, przeto powinno być w takiej szkole osiem godzin nauki religji. Drugi stopień szkoły powszechnej posiada sześć klas, a więc powinno tam być 12 godzin nauki religji. Trzeci stopień posiada siedem klas. W każdej klasie (także w każdej równoległej klasie) powinny być po dwie godziny nauki reilgji.

Handel zagraniczny Rz. Polskiej i W. M. Gdańska

Dnia 22 września 1934 r. wyszedł z druku nakładem Głównego Urzędu Statystycznego zeszyt 8-my za m-c sierpień miesięcznika „Handlu Zagranicznego R. P." z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu sierpniu oraz w okresie od 1 do 31 sierpnia 1934 r. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe

W mieście stolarzy

Targi meblarskie w Swarzędzu

Wszyscy wiedzą, że w Pacanowie... i kozy kują. Jest to bowiem miasto kowali. Co krok to kuźnia. Natomiast o cichem miasteczku pomorskiem, Swarzędzu, mało kto słyszał. Mieszkańcy tego miasta specjalizowali się w stolarstwie. Dopiero ostatnie targi meblowe, jakie tam otworzono, uczyniły miasteczko sławnem. Rzeczywiście, długoletnia tradycja doprowadziła do takiego stanu, że już dziś meble swarzędzkie uważane są za swego rodzaju doskonałość. Ciekawe są dzieje tego miasteczka.

Już w 1338 r. istniało ono jako własność znanej rodziny Górków. Spis ludności w 1796 r. wykazał na 1.200 mieszkańców „tylko" 1.021 żydów. W tym czasie Swarzędz był, jak to łatwo się domyślić, miasteczkiem czysto handlarskiem. jednak w miarę napływu elementu polskiego, żydzi powoli ustępują i jednocześnie daje się zauważyć wzrost znaczenia i bogactwa miasta, które, jako jedno z pierwszych w Polsce, urządza u siebie instalacje wodociągowe i gazowe. Już w 1918 r. rdzennie polska ludność Swarzędza wynosi 72 proc. Dziś jest to miasteczko, liczące przeszło 5.000 mieszkańców, z których połowa zajmuje się stolarstwem. Prócz 5 większych fabryk, istnieje około 400 mniejszych, a eksport mebli na całe województwo pomorskie, a nawet zagranicę, zapewnia miastu pewien dobrobyt, nawet w tych ciężkich czasach.

Otwarte w tych dniach targi meblowe wzbudziły szerokie zainteresowanie, czego dowodem są liczne wycieczki, zwiedzające wystawę, które już w pierwszych dniach przekroczyły cyfrę 2.000 ludzi. Wystawa jest obrazem rdzennie polskiego, rodzimego przemysłu meblarskiego, wolnego od obcych wpływów i sezonowych nowinek. Meble swarzędzkie są ładne i solidne. Oto, co może wytrwała praca. Zapewne, gdyby inne miasta potrafiły, wzorem Swarzędza, zrzucić z siebie piętno żydowszczyzny i zamiast geszefciarskiego handlu, wskrzesić u siebie tradycje polskiego rzemiosła, mogłyby osiągnąć równy dobrobyt. Swarzędz winien być przykładem.

Lista ofiar

katastrofy krzeszowickiej

KRAKÓW, 5.10. Z sekretarjatu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych nadesłano następującą listę ofiar katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami:

Zginęli na miejscu katastrofy:

1) Starak Ludwik — st. asystent **DOKP** Lwów, wiek około 40 lat;
2) Baran Jan — emeryt, konduktor kol., Lwów, ul. Miejska 12;
3) Dr. Feliks Ksawery Dziubczyński — adwokat, Lwów, ul. Łyczakowska 9;
4) Janina Kowalczykówna — słuchaczka Un. Jag., Katowice;
5) **Herbstówna** Liselotte, córka **prac. kolejowego** w Gdańska, lat 13.

Zmarli wskutek odniesionych ran:

Szpital im. Marszałka Piłsudskiego w Chrzanowie:

6) **Zajda** Wincenty — Maków **podhalański.**

Szpital św. Łazarza w Krakowie, oddział chirurgiczny:

7) **Czech Jan** — lat 28 — strażnik graniczny, Mysłowice;
8) **Panków** Adam, lat 31, urzędnik, Mysłowice;
9) **Herbst Erna**, lat 44, żona pracownika kolejowego, Gdańsk;
10) **Pilatówna** Agata, lat 31, nauczycielka, Mątowa, pow. Świecie.

Osoby ciężko ranne, pozostające na leczeniu w szpitalach w Krakowie: Klinika chirurgiczna U. J. w Krakowie:

1) dr. Grebler Anna, lat 26, lekarz szpitala żydowskiego w Krakowie, zamieszkała — Kraków, ul. Potockiego 27.

Szpital św. Łazarza w Krakowie, oddział chirurgiczny:

2) Zarzycki Władysław, lat 36, Piekary koło Tarnowskich Gór;
3) Baran Marja, lat 52, Lwów, ul. Miejska 12;
4) Herbst Jan, lat 43, Gdańsk, urzędnik kolejowy;
5) Nemetzek Jadwiga, 5 miesięcy, Kraków, ul. Mogilska 112;
6) Ostońska Józefa, lat 27, Jugowice, pow. Kraków;
7) Stabliszewska Anastazja, lat 36, Katowice, Krakowska 8, skierowana na oddział chorób nerwowych;
8) Soja Jan, lat 56, Jugowice, pow. Borek Fałęcki, em. st. sekr. sądu.

Wojskowy szpital okręgowy w Krakowie:

9) Jadwiga Kiełbasińska, lat 28, Tarnowskie Góry, żona wachmistrza.

Otruł swego chlebodawcę

aby zagarnąć premję ubezpieczeniową

CIESZYN, 5.10. (tel. wł.) W Goleszewie pod Cieszynem został aresztowany 22-letni Józef Czyż, podejrzany o otrucie 70-letniego rolnika, Andrzeja Śliwki. Czyż dnia 30 ub. mies. marmeladę zmieszał z trucizną na szczury i podał do jedzenia sędziwemu Śliwce.

Starzec przez całą noc wił się w bólach i następnego dnia zmarł. Powodem otrucia była chęć otrzymania premji asekuracyjnej po Andrzeju Śliwce, który był ubezpieczony w kasie pośmiertnej w Goleszowie na sumę 1.000 zł. Ponieważ starzec nie posiadał żadnych krewnych, przeto sumę tę miał otrzymać Czyż.

Czyża osadzono w więzieniu śledczem w Cieszynie.

Z kraju

ŁÓDŹ

Zwolnieni lekarze. Przedstawiciele zwolnionych 60 lekarzy z Ubezpieczalni łódzkiej udali się do min. Paciorkowskiego, aby omówić tę sprawę.

Rezultaty lustracji podatkowej. W wyniku lustracji podatkowej, przeprowadzonej w szeregu fabryk łódzkich, władze skarbowe stwierdziły pewne niedokładności w obliczaniu podatku od pensyj pracowników, przeto nakazano owym zakładom dopłacenie różnic, wraz z grzywną, za okres 10-letni. Izba Przemysłowo-Handlowa prosi o uchylenie tych grzywien, wobec tego, że prawo przewiduje tylko 5-letni okres zaległości, a 10-letni okres jest sprzeczny z prawem

POZNAŃ

Zwolnienia w Ubezpieczalni. Ubezpieczalnia Społeczna rozpoczęła b. poważne redukcje wśród urzędników. W dniu 1 października doręczono 100 wymówień. Znajdowały się tam albo zupełne zwolnienia, albo dotyczące obniżki poborów od 1.I. 1935 r. Pozatem zwolniono 20 dietarjuszów, oraz zostało zwolnionych szereg lekarzy.

Komisaryczny zarządca „Bratniaka". Wobec zwycięstwa młodzieży narodowej w wyborach „Bratniej Pomocy", obrany zarząd został zawieszony, a na jego miejsce Senat uniwersytecki mianował komisarycznego zarządcę, w osobie studenta Sołtysiaka.

Ohydne świętokradztwo. Nieznani sprawcy w kościele w Potulicach rozbili tabernaculum, zabierając kielich z komunikantami. Ponadto złoczyńcy wtargnęli do grobowca rodziny Bigańskich, spodziewając się łupu, lecz po otwarciu trzech trumien, nic nie znaleźli. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

LWÓW

Aresztowanie w związku z kradzieżą. Aresztowano tutaj niejakiego dr. Bolesława Nycza, który zastawił biżuterję, pochodzącą z kradzieży, dokonanej w Tarnopolu. Nycza osadzono w więzieniu tarnopolskiem.

Złośliwy figiel. Wczoraj rano na placu Marjackim pod oknem wystawowem sklepu perfumeryjnego rzucono petardę, która nie wyrządziła żadnej szkody. Sprawcę ujęto

SOSNOWIEC

Jeszcze śmierć w bieda-szybie. Wczoraj rano w bieda-szybie w Grabocinie uległo zatruciu gazami 2-ch robotników, Szostak Wincenty i jego syn, Stefan. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Chłopiec

Pod tramwajem

Na ul. Targowej wprost domu nr. 56, pod przyczepny wagon tramwajowy linji „4" (wagon 1118), dostał się 14-letni Rafał Książka (Przebieg 1). Koła wagonu zmiażdżyły chłopcu lewą stopę. Nieszczęśliwego, po opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Według zeznań kontrolera tramwajów, chłopiec rzekomo miał wyskoczyć w biegu. Natomiast Książka zeznaje, iż został wypchnięty przez jakiegoś starszego pasażera, który miał powiedzieć: „Wynoś się stąd ty bejlisie".

Zgon

zasłużonego kapłana

KATOWICE, 5.10. (tel. wł.). Wczoraj po długiej chorobie zmarł ks. prałat Aleksander Skowroński, proboszcz z Mikołowa. Ś. p. ks. Aleksander Skowroński urodził się na Śląsku, a studja odbył we Wrocławiu. Był on bojownikiem o polskość Śląska. Pozatem ks. Skowroński był posłem do parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Po plebiscycie musiał uchodzić z probostwa w Białej pod Prudnikiem i po długiej tułaczce otrzymał probostwo w Mikołowie. Zgon jednego z działaczy narodowych ze sfery duchowieństwa okrył żałobą cały Śląsk.

Sądy pracy

w b. zaborze pruskim

KATOWICE. — Zamiast funkcjonujących dotychczas sądów przemysłowych i kupieckich, zaprowadzone będą od 1 stycznia r. p. w województwie śląskiem, poznańskiem i pomorskiem sądy pracy. Sądy przemysłowe i kupieckie zostaną zlikwidowane, okazało się bowiem, że są już instytucją przestarzałą.

Sport

Tenis

LWOWSKI KL. T. — WARSZ. LTK. 5 : 2.

W czwartek przedpołudniem Lilpopówna wygrała z Orzechowską w dogrywce (trzeci set) 8:6, chociaż lwowianka prowadziła już 5:1.

Hebda zwyciężył Spychałę 6:3, 6:2, po ładnej, choć nieco monotonnej grze z obu stron. Gra Hebdy bardzo Spychale odpowiadała, warszawianin kilka razy zaatakował wspaniale.

Sensacją było zwycięstwo Kołcza I (Lw.) nad Popławskim 3:6, 6:4, 8:6. Warszawianin bardzo nieregularny, bez trudu wygrał pierwszego seta, później do głosu doszedł ambitny i wytrzymały Kołcz, który grał bardzo równo i dość regularnie. W trzecim secie Popławski prowadził 5:2.

Wynik ten spewnością popsuje Popławskiemu lokatę w tabeli klasyfikacyjnej.

W ostatecznej punktacji, zwycięstwo odnieśli lwowianie w stosunku 5:2, wobec czego w finale drużynowych mistrzostw Polski spotkają się z obrońcą tytułu stołeczną Legją.

Wobec powołania Hebdy na ćwiczenia wojskowe termin spotkania o mistrzostwo, ustalony poprzednio może ulec zmianie.

L. atletyka

PUNKTACJA W L. ATLETYCZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

Konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski zostały już w r. b. zakończone.

Punktacja klubów kobiecych w mistrzostwach za r. b. przedstawia się następująco:

1) Stadjon Król. Huta 143 p., 2) ŁKS 84 p., 3) AZS Poznań 82 p., 4) Pogoń Katowice 69 p., 5) AZS Warszawa 46 p.

Po trzech latach walki o nagrodę PUWF na pierwszem miejscu znajduje się Stadjon — 489 pkt., 2) AZS Warszawa 260 pkt., 3) Pogoń Katowice 242 pkt., 4) AZS Poznań 184 pkt., 5) ŁKS 165 p.

Punktacja klubów męskich na rok bieżący:

1) AZS Warszawa 203 p., 2) Warta Poznań 153 p., 3) Jagiellonja Białystok 72 p., 4) Cracovia 67 p., 5) Warszawianka 65 p.

Punktacja po 4 latach walki o nagrodę inż. Znajdowskiego: 1) Warta Poznań 630 pkt., 2) AZS W-wa 569 p., 3) Jagiellonja Białystok 271 p., 4) Polonia Warszawa 263 pkt., 5) Cracovia 210 pkt.

Piłka nożna

POCIĄG POPULARNY Z WARSZAWY NA MECZ POLSKA—RUMUNJA WE LWOWIE

Warszawski Związek Dziennikarzy Sportowych organizuje specjalny pociąg popularny na mecz piłkarski Polska — Rumunja, który odbędzie się w dniu 14 b. m. we Lwowie.

Pociąg odejdzie z Warszawy z dworca głównego w sobotę (a nie, jak projektowano — w piątek) dnia 13 b. m., o godz. 14-ej. Przyjazd do Lwowa — tego samego dnia o godz. 23-ej. Wyjazd ze Lwowa w niedzielę wieczorem, przyjazd do Warszawy — w poniedziałek o godz. 7 rano.

Cena przejazdu w obie strony — zł. 19.40.

Z pociągu tego skorzystać mogą również łodzianie. Za przejazd Łódź —Warszawa i spowrotem łodzianie korzystać mogą ze zniżki 75 proc.

PUHAR ŚRODKOWO - EUROPEJSKI STŁUCZONY

Od kilku lat piłkarskie reprezentacje Austrji, Włoch, Węgier, Szwajcarji i Czechosłowacji rozgrywają między sobą konkurencję o puhar śr. europejski. Puhar ofiarowany został przez b. prezesa rady ministrów Czechosłowacji, dr. S. Svehlę. Piękny ten kryształowy puhar przedstawiał wartość 5.000 zł.

Zdobyty on został w pierwszym roku przez Włochów, którzy zatrzymali go u siebie. W drugim roku puhar ten zdobyli Austrjacy i mimo częstych napomnień nie zdołali odebrać od Włochów tej przechodniej nagrody.

Dopiero obecnie wydało się, że puhar został przez Włochów przypadkowo stłuczony, co przez dłuższy czas udało się ukrywać.

O UZDROWIENIE PIŁKARSTWA

Przy zarządzie Ligi oraz przy zarządzie PZPN. czynne są od kilku miesięcy specjalne komisje, które opracowują projekty mające na celu uzdrowienie i podniesienie poziomu polskiego piłkarstwa. Na rok przyszły projektowane jest zaangażowanie trenera zagranicznego oraz kilku krajowych, tworzenie obozów treningowych i kursów piłkarskich, dalsze starania o reformę zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych, dążenia o wprowadzenie piłki nożnej do programów wyższych uczelni sportowych.

Boks

PRZED MECZEM Z CZECHAMI

Jak już donosiliśmy, w dniu 14 b. m. w sali cyrku warszawskiego o g. 12 rozegrany zostanie mecz bokserski Polska — Czechosłowacja z serji rozgrywek o puhar środkowo-europejski. Dotychczas drużyna polska rozegrała dwa mecze w tych spotkaniach, ulegając w kwietniu r. b. Węgrom w Budapeszcie 6:10, a wygrywając w Warszawie z Austrją 10:6.

C. atletyka

POLSCY ZAPAŚNICY NIE STARTUJĄ W PRADZE

Po dotkliwych porażkach, jakie ponieśli nasi zapaśnicy na Śląsku (w Katowicach i N. Bytomiu) w spotkaniach z reprezentacją Budapesztu, Polski Związek Atletyczny zrezygnował z wysłania naszych zapaśników na międzynarodowe zawody atletyczne, jakie odbędą się w Pradze w sobotę i niedzielę.

Wioślarstwo

KALISZ PRZODUJE W WIOŚLARSTWIE

Tabela punktacyjna ubiegłego sezonu wioślarskiego przyniosła niespodziewane zwycięstwo Kaliskiego Tow. Wioślarskiego nad renomowanemi klubami warszawskiemi i wielkopolskiemi.

Oto pięć najlepszych wioślarskich klubów: 1) Kaliskie T. W. 418 pkt., 2) W.T.W. (Warszawa) 346,5 pkt., 3) Bydgoskie T. W. 301 pkt., 4) Grodno 260,5 pkt., 5) Wisła (Warszawa) 249,5 pkt.

Punktacja ośrodków wioślarskich: 1) Warszawa 807,5 pkt., 2) Bydgoszcz 575 pkt., 3) Kalisz 519.5 pkt., 4) Poznań 361 pkt., 5) Wilno 339 pkt.

Kolarstwo

ZAMKNIĘCIE SEZONU KOLARSKIEGO W WARSZAWIE

W dniu 21 b. m. odbędzie się z okazji zamknięcia sezonu kolarskiego w Warszawie start do trzech biegów naprzełaj, na dystansie około 30 klm. Biegi przeznaczone będą dla zawodników: licencjonowanych, nielicencjonowanych i turystów.

Hippika

MISTRZOSTWA JEŹDZIECKIE

W dniach od 10-go do 14 b. m. odbędą się w Warszawie IV polskie mistrzostwa jeździeckie polskiego Zw. jeździeckiego, w konkurencjach ujeżdżania konia i w skokach przez przeszkody.

Zawody składać się będą z 3-ch części: z mistrzowskiego konkursu ujeżdżania, mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody oraz 3-ch dodatkowych konkursów hippicznych Tow. Międzynarodowych i Kraj. Zawodów Konnych w Polsce.

Część I-sza mistrzostw odbędzie się na czworoboku 1 d. a. k., zaś II-ga i III-cia na torze stadjonu w Łazienkach. Techniczną stronę zawodów przeprowadzi Tow. Międzynarodowych i Kraj. Zawodów Konnych.

Do zawodów zgłosili się już najlepsi jeźdzcy z najodleglejszych ośrodków kraju.

Zimowy rozkład jazdy

w chodzi w życie 7 b. m.

Z dniem 7-ym b. m. wchodzi w życie zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich, ważny do dnia 14-go maja 1935 r.

W zimowym sezonie 1934/35 ilość pociągów pasażerskich ulegnie znacznemu ograniczeniu, w tym bowiem czasie ruch osobowy na kolejach jest bardzo słaby. Natomiast w okresie od 1-go grudnia r. b. do 30-go marca 1935 r. ilość pociągów zostanie znacznie zwiększona, a w szczególności ilość pociągów uruchomionych w związku z sezonowym ruchem górskim, którego okres w tym roku rozszerzono, przewiduje z Warszawy oddzielne pociągi sezonowe do Zakopanego i Krynicy.

Zimowy rozkład przewiduje na okres od 15-go grudnia r. b. do 14 stycznia 1935 r. specjalne pociągi przyśpieszone Warszawa — Worochta, niezależnie od wprowadzenia w sezonie zimowym 2-ej i 3-ej klasy Warszawa — Worochta przy pociągu pośpiesznym Nr. 903/904 i wagonów 2-ej i 3-ej klasy w pociągu osobowym Nr. 911/912.

W okresie od 1-go grudnia r. b. do 30-go marca 1935 r. przewidziano również codzienny pociąg p. n. „Podhalanin" na szlaku Stanisławów — Lwów — Sambor — Nowy Zagórz — Nowy Sącz (Krynica, Chabówka, Zakopane). Komunikacja w okresie zimowym do Wisły, Głęców i Zwadronia została również zapewniona, z uwzględnieniem wymagań turystycznych.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje również dodatkowe pociągi w okresie wzmożonego ruchu świątecznego przed świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Przemytnicy „brendki"

w potrzasku

CZĘSTOCHOWA, 5.10. (Tel. wł.). — W okolicach Częstochowy istnieje zwyczaj picia przemycanego trunku, t. zw. „brendki" szkodliwej dla zdrowia, której przemycaniem trudniła się specjalna szajka.

Ostatnio na terenie częstochowskim zaczęła grasować banda, złożona z 16 ludzi, którzy mieli przemycić większą ilość „brendki", mianowicie 220 litrów. Przemytnicy, mieszkańcy wsi Hutki, udali się zagranicę do wsi Ciasnału, gdzie zaopatrzyli się w „brendkę", poczem, rozdzieliwszy w pęcherze po 25 litrów na osobę, przeszli granicę pod Broszczokiem. Kiedy szajka znalazła się koło wsi Lisów, na trop kontrabandzistów wpadł pies służbowy, wilczur, który pozwolił strażnikom ująć następujących przemytników: Jakóba Żebrawskiego, Władysława Krawczyka, Szwiegiela Edwarda i Jana, Bednarka Walentego, Cierpiała Józefa, Kamińskiego Władysława, Morzyka Antoniego, Nalewajkę Piotra i Jana, Bednarka Stanisława i Walentego, Brzozowskiego Edwarda, Górniaka Leona i Władysława.

Dramat rodzinny

przed sądem

Alojza Kruślińska wyszła za mąż jako młoda dziewczyna za gospodarza Kruślińskiego, który mimo młodego wieku w kilka lat po ślubie ciężko zachorował i utracił władzę w nogach.

Od tej chwili Kruśliński całe dnie przepędzał w łóżku, a gospodarkę prowadził brat jego. Między szwagrem a Kruślińską zawiązał się romans, któremu mąż nie miał możności przeciwstawić się. Na tem tle dochodziło między małżonkami do gorzkich wyrzutów i sprzeczek.

Kiedyś, w czasie gwałtownej kłótni, Kruślińska rzuciła się na męża z siekierą, zadając mu 37 ran tłuczonych i ciętych.

Sąd Okręgowy skazał mężobójczynię na bezterminowe ciężkie więzienie. Wczoraj sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym, który ją odroczył celem dokonania ekspertyzy psychjatrycznej, albowiem obrona utrzymuje, że Kruślińska dokonała mordu w przystępie szalu.

Kronika sądowa

Losy ćwiartki losu

WARSZAWA. — Zakończony został proces Rubina Fasta, oskarżonego o podstępne wyłudzenie od krawca Ajzenberga ćwiartki losu loteryjnego, na który padła wygrana 200.000 zł. Sąd przesłuchał kilkunastu świadków, którzy nie byli obecni w momencie, gdy Fast podstępnie wydostawał los od żony krawca. W ten sposób, jako jedyni świadkowie oskarżenia wystąpili małżonkowie Ajzenbergowie, którym sąd nie dał wiary, jako zainteresowanym w sprawie, i z braku dowodów kolektora uniewinnił.

Morderstwo przez uduszenie

WARSZAWA. — Wkrótce rozpocznie się sprawa porucznikowej Polaczkowej, która odpowiada oskarżona o morderstwo męża przez uduszenie. Dramat małżeński rozegrał się w garnizonie modlińskim. Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków spośród rodziny Polaczków oraz kolegów zmarłego.

„Dintojra" ukraińców

LUBLIN. — We wrześniu r. ub. w dzielnicy, zamieszkałej przez Ukraińców w Równem, dokonano dwóch napadów na niejakiego Taraszyńskiego i Listopada. Obaj zostali napadnięci przez kilku młodych ludzi, którzy zatłukli ich drągami. Zbrodni dopuścili się młodzieńcy, należący do nacjonalistycznej organizacji ukraińskiej: Teodor Kozorowiec, Jan Hałatiuk, Grzegorz Bałacki i Sergjusz Zota.

Oskarżeni podejrzewali, że Taraszyński i Listopad są wywiadowcami policyjnymi i śledzą ich miejsca schadzek. Sąd Okręgowy w Równem skazał głównego napastnika, Kozorowca, na 12 lat więzienia, pozostałych zaś oskarżonych po 3 lata.

Obecnie Sąd Apelacyjny w Lublinie zniżył karę Kozorowcowi do lat 4, pozostałych zaś uniewinnił.

Za przemycanie ludzi

LUBLIN. — Na terenie powiatu sarneńskiego i stolińskiego działała przez pewien czas nieuchwytna szajka niezwykłych przemytników. Banda przewoziła za cenę kilkuset złotych ludzi, którzy mieli interes w opuszczeniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Szajkę zlikwidowano dopiero wtedy, gdy jeden z zatrudnionych przewoźników zdradził tajemnicę swych chlebodawców.

W wyniku długotrwałej rozprawy Sąd Okręgowy skazał Michela Gedelmana na 4 lata więzienia, Srula Fiszbajna i Konona Anzuchowa po 3 lata więzienia, pozostałych zaś członków bandy na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 i pół lat. Wyrok ten zatwierdził wczoraj Sąd Apelacyjny w Lublinie.

„Dziennikarze" z „Kalischer Woch"

KALISZ. — Współpracownicy żydowskiego żargonowca „Kalischer Woch", Mordka Szpiro, Icek Brisz, Rafał Grinbaum i Szymon Widawski oskarżeni zostali o szerzenie nieprawdziwych wiadomości i o zniesławienie na łamach pisma władz bezpieczeństwa. Sąd Okręgowy skazał wszystkich na miesiąc aresztu i na zapłacenie grzywny.

Wyrok na morderców Garncarzówny

KRAKÓW. — Sprawa morderców Garncarzówny została już całkowicie zakończona i wyrok stał się prawomocny. We wtorek upłynął termin 3 dni, wymagany do założenia skargi kasacyjnej. Wobec tego, że taka zapowiedź nie wpłynęła od któregokolwiek z oskarżonych, wyrok jest ostateczny.

Zo oszustwa wekslowe

LWÓW. — Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym zapadł wyrok w procesie dr. Izydora Hołubowicza i jego brata Wasyla, oskarżonych o oszustwa wekslowe. Trybunał zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący dr. Izydora Hołubowicza na rok więzienia, a uniewinniający brata jego, Wasyla.

Kupiectwo detaliczne o podatkach

Wobec zamierzonej zmiany w systemie opodatkowania obrotów drobnych przedsiębiorstw, kupiectwo detaliczne wystąpi do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem i przedstawi swoje postulaty, gdyż obawia się, aby nowy system nie odbił się ujemnie na interesach płatników. Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu zamierza skasować na rok 1936 t. zw. „zryczałtowany podatek obrotowy", wprowadzony na jeden rok rozporządzeniem z dnia 30 stycznia 1934 roku.

W związku z tem Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa R. P. zwołuje na niedzielę, dnia 7 października do sali Tow. Higjenicznego (Karowa 31) wielkie zgromadzenie kupiectwa detalicznego Warszawy i okolic. Rezolucje, powzięte na zgromadzeniu zostaną przesłane władzom skarbowym.

Groźba katastrofy finansowej Niemiec?

Nowe ograniczenia dewizowe. — Przed plebiscytem w Saarze. — Angielski front przeciw Rzeszy.

Berlin, w październiku.

24 września, kiedy w Niemczech weszło w życie nowe rozporządzenie gospodarczego dyktatora Rzeszy, dr. Schachta, pozostanie w dziejach niemieckiego życia gospodarczego datą historyczną, historyczną w sensie dla Niemiec niekorzystnym.

Kupcy niemieccy mają otrzymywać specjalne zezwolenia dewizowe. Rozpatrując skomplikowane przepisy nowego rozporządzenia, dochodzimy do przekonania, że w zasadniczych warunkach nie bierze się względu na gospodarczą działalność handlu, ani na konieczność ożywienia handlu, ale przedewszystkiem na warunki kredytowe, jakich wywożące państwo gotowe jest Niemcom udzielić. Z wyjątkiem dowozu z Rosji i Saary i karłowatego dowozu, którego wartość nie przewyższa 10 marek, każdy dowóz musi być zgłoszony zgóry i na każdą ilość dowożonego towaru trzeba mieć specjalne zezwolenie, przyczem domy importowe zostają wyłączone.

Wielkie domy importowe z małemi wyjątkami zostały wskutek polityki ostatnich lat postawione w trudnej sytuacji. Obecnie zadaje się handlowi importowemu, który sprowadzał obce towary na własne ryzyko, poważny cios. Pierwszeństwo dowozowe daje się bowiem tylko takim tranzakcjom, które zawiera konsument wprost, albo producent, który sprowadza towar dla dalszej obróbki. Oprócz tego w rozporządzeniu powiada się, że pozwolenia nie będą udzielane na takie tranzakcje dowozowe, w których przewiduje się zapłatę w gotówce. Niemcy doprowadziły do tego, że mogą dowozić towary tylko z takich państw, które gotowe są dostarczać towarów na kredyt. Liczba takich państw stale się zmniejsza. Ostatnie z tych państw prowadzą obecnie rokowania, aby uratować przynajmniej to, co Niemcy są winne z czasów, kiedy dawano im jeszcze na kredyt.

Główną troską Niemiec obecnie jest, aby grożąca katastrofa finansowa nie nastąpiła przed 13 stycznia, a więc przed plebiscytem w Zagłębiu Saary. Jeżeli natomiast uda się w kilku miesiącach poprzedzających jeszcze plebiscyt pokryć dowozowe zapotrzebowanie kredytem, to problem stanie się palący dopiero po plebiscycie, a mianowicie w chwili, kiedy Niemcy będą musiały oświadczyć, że nie mogą uskuteczniać wypłat, do których zobowiązały się na wypadek, że Zagłębie Saary wróci do Niemiec. Zobowiązania te polegają na cenie kupna saarskich kopalń w kwocie 400 miljonów złotych franków, a więc okrągło cztery razy tyle, ile wynosi ogólne pokrycie Banku Rzeszy a wreszcie na zobowiązaniu do wymiany obiegu banknotów w Zagłębiu Saary, które obecnie wynosi półtora miljarda franków.

Dążąc do opóźnienia nieuniknionej katastrofy finansowej, Niemcom chodzi o to, aby termin zapłaty za kopalnie saarskie przesunięty został aż do końca niemieckiego moratorjum. Z drugiej znowu strony chodzi o to, aby półtora miljarda franków, będących w obiegu w Zagłębiu Saary można było wykorzystać dla niemieckiej gospodarki dewizowej. Jeżeli cel ten zostanie osiągnięty, to znowu na kilka miesięcy, napewno, zaś do 1935 r., będzie można powiększyć dowóz surowców dla produkcji zbrojeniowej. Od dostawców surowca zależy, czy niemiecki ten program wykonany zostanie w pełnej mierze, co zresztą nie jest jedynie kwestją kredytu, ale i polityki.

Jeżeli chodzi o stanowisko dostawców surowców, czyli praktycznie wierzycieli, prasa angielska i amerykańska już nadzwyczaj jasno i otwarcie zaznacza, że była to tylko iluzja, jeżeli Berlin liczył na koncesje, co do starych długów, lub jeżeli liczył na udzielenie nowych kredytów.

Anglja, która najdłużej udzielała Niemcom kredytów na towary i której importerzy zostali najbardziej dotknięci, utworzyła obecnie jednolity front wszystkich 3-ch grup, które są najwięcej zainteresowane w handlu niemieckim. Znacznie poszkodowane przędzalnie bawełny w Lancashir nietylko oświadczyly, że nie będą wywoziły do Niemiec ani za gotówkę, ale w dodatku nakłoniły przemysł wełniany w Yorkshir do zajęcia podobnego stanowiska. Takie samo stanowisko zajęte zostało przez kopalnie angielskie. Psychologicznie zajmujące jest, że triumfalne oświadczenie prasy niemieckiej, że Niemcy nie są skazane na dowóz tych surowców, ponieważ mogą zastąpić je własnemi surogatami, podziałało w Anglji nie tak, jak tego w Niemczech się spodziewano.

Dzień 24 września jest początkiem ciężkiego okresu Trzeciej Rzeszy na polu gospodarczem.

W KILKU WIERSZACH

KANADA BEZ NADWYŻEK ZBOŻOWYCH

Dyrektor kanadyjskiego poolu zbożowego, mówiąc o zagadnieniach, związanych z polityką zbożową poolu, podkreślił m. in., że pogłoski jakoby rząd kanadyjski uprawiał dumping zbożowy, są pozbawione podstaw. Przytej okazji wyraził on opinję, że podstawowe warunki światowego rynku zbożowego pozostają bez zmian i że przed końcem bież. sezonu cała nadwyżka produkcji kanadyjskiej zostanie zużyta na cele konsumcyjne oraz zasiewy.

PRZYSTĄPIENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KUPIECKICH W GDAŃSKU DO P. Z. P.

Związek pracowników kupieckich w Gdańsku uchwalił przystąpić do P. Z. P. (Polskie Zrzeszenie Pracy), zorganizowanego przez Związek Polaków.

DNIÓWKI I RYCZAŁTY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM ZNIŻONO O 1 PROCENT

W dn. 29 ub. m. spisana została we Lwowie między szeregiem firm naftowych z jednej strony, a związkami robotniczemi z drugiej umowa, na której podstawie wprowadzony został szereg zmian do umowy zbiorowej, zawartej między tymi samymi kontrahentami w dn. 20 września 1932 r. Najważniejszą zmianą jest obniżka z dniem 1 października r. b. płac dniówkowych oraz ryczałtów miesięcznych o 1 proc. Deklaracja dodatkowa do umowy postanawia, że płace indywidualne ponad kategorje pozostają w mocy w wysokości z sierpnia r. b. z 1-procentową obniżką, płace cysternowe i metrowe — bez zmiany.

NOWA SIEDZIBA IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE

Poczynając od dn. 8 b. m., biura Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie będą czynne w nowym własnym gmachu Izby przy ul. Wiejskiej nr. 10. W związku z przeniesieniem biur Izby będą one w dn. 6 b. m. nieczynne.

Rozbić kartel węglowy i żelazny

a wówczas będzie prawdziwa zniżka cen

Znów mówi się o obniżeniu cen węgla i żelaza. Zbyt wiele już pisaliśmy na ten temat, by trzeba było na tem miejscu uzasadniać pogląd, że dalsza obniżka cen węgla i żelaza jest konieczna.

Wobec skasowania rabatów, dalej wobec nieobniżenia kosztów przewozu węgla, wkońcu wskutek zawarcia szeregu mniej lub więcej poufnych porozumień, dotyczących sprzedaży węgla na poszczególnych rynkach lokalnych, 25-procentowa zniżka cen węgla, przeprowadzona z wiosną rb., okazała się w znacznej mierze fikcyjna. Faktycznie w Warszawie ceny węgla obniżone zostały o 7 — 10 proc., zaś o 20 procent mowy nawet niema.

By zniżka cen węgla mogła w istotny sposób wpłynąć na ułatwienie pracy i kalkulacji przemysłu przetwórczego, elektrowni i t. p., powinnaby wynieść obecnie znacznie więcej, powinnaby dotyczyć nietylko ceny loco kopalnia, ale także ceny na ważniejszych rynkach odbiorczych. Trzeba zatem zniżyć taryfę przewozową na węgiel.

Cena żelaza została dotychczas teoretycznie obniżona o około 25 proc. w porównaniu z utrzymywaną przez długie lata ceną z okresu dobrej konjunktury, wynoszącą 350 zł. za tonnę. Tu zniżka była już bardziej realna, ale w praktyce z 25 proc. zostaje jednak tylko 15 — 20 proc.

Przez długi czas wyznawcy specjalnej gałęzi wiedzy ekonomicznej, to znaczy — ekonomji kartelowej, rekrutujący się spośród inżynierów, sportowców, adwokatów i t. p., twierdzili, że w obecnych warunkach zniżka cen towarów nie wpływa na zwiększenie ich zbytu.

Przykład kartelu cementowego w druzgocący sposób wykazał niesłychaną naiwność tych twierdzeń. Rozwiązanie tego kartelu pociągnęło za sobą zniżenie cen, dochodzące do 60 proc. i dwukrotny wzrost zbytu, a co za tem idzie, wzrost zatrudnienia w cementowniach, wzrost ruchu budowlanego i t. d. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że właśnie fakt rozwiązania tego kartelu przyczynił się walnie do tego, że bądźcobądź konjunktury gospodarcze w roku bieżącym kształtowały się nieco pomyślniej, niż w r. 1933.

Przykład ten zachęca do przeprowadzenia na podobnie wielką skalę sanacji stosunków w przemyśle węglowym i żelaznym. Wedle pogłosek, rząd domaga się obniżenia cen węgla o 20 proc., a żelaza o 15 proc. Otóż zachodzi pytanie, czy taka obniżka będzie możliwa bez zmian w organizacji i strukturze hutnictwa i górnictwa? Pytanie to stawia ostatnio „Gospodarka Narodowa".

Ponieważ pismo to stale obraża się, gdy je nazywamy organem młodych urzędników państwowych, a nie możemy się nawet zorjentować, czy chodzi mu przytem o młodość, czy o urzędników, ograniczmy się do stwierdzenia, że jest to organ poinformowany zazwyczaj o tendencjach panujących w poszczególnych resortach gospodarczych.

„Gospodarka Narodowa" pisze:

„Wyraźnem jest, że bez organizacyjnej przebudowy całości kraju i gospodarki daleko w akcji zniżkowej się już nie zajdzie. Wyraźnem jest, że bez organicznej przebudowy polityki zbytu węgla, bodajże nawet nie da się ruszyć z miejsca. Wyraźnem jest, że bez organicznej przebudowy hutnictwa nie można liczyć na zniżki o szerszej skali. A zatem jeśli dalszy rozwój akcji niskich cen niema się zahamować o zarysowujące się dno, trzeba będzie zastanowić się nad temi problemami, które to „dno" stwarzają."

Istotnie. Trzeba się zastanowić. I nie trzeba zapominać o tem, że nawet jeślibyśmy stanęli na stanowisku konieczności forsowania wywozu węgla i żelaza, to znajdą się sposoby jego podtrzymania bez Syndykatu Hut Żelaznych i bez Konwencji Węglowej.

Jeszcze raz wracając do przykładu kartelu cementowego, przypominamy, że jego rozwiązanie umożliwiło także rozwiązanie wielu zagadnień, które, wedle twierdzeń ekonomistów kartelowych, miały się stać... nierozwiązalne w razie rozbicia „Centro-Cementu".

Nie będzie Reformy ubezpieczeń społecznych

Zawieszenie prac nad reorganizacją

Dzisiejsza Codzienna Gazeta Handlowa przynosi sensacyjną wiadomość, że Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowiła jakoby zaniechać reformy zabezpieczeń społecznych. W związku z tem postanowieniem przerwano nawet dalsze badania i studja nad tem zagadnieniem.

Natomiast według uzyskanych przez Gazetę Handlową informacyj, ma być w ciągu najbliższych tygodni opracowane rozporządzenie p. ministra Opieki Społecznej, dotyczące uregulowania zaległości składek ubezpieczeniowych na nowej podstawie. Projektowane rozporządzenie ma uregulować ostatecznie sprawę uprzywilejowanych zaległości w zakresie składek ubezpieczeniowych, o których mówi ustawa z dnia 15 marca r. b., a stanowiących kompleks zaległości powstałych do dnia 1 lipca 1932 r. Suma tych zaległości określona jest w wysokości około 80 milj. zł.

Zaniechanie reformy ubezpieczeń byłoby dowodem, że w Polsce opinja nielicznej grupki urzędników instytucyj ubezpieczeniowych ma większe znaczenie, niż zgodna opinja całego społeczeństwa.

Reformy domagali się przeciez ostatnio już wszyscy i ubezpieczeni, i pracodawcy, i lekarze i sfery wojskowe nawet. Powstanie w takich warunkach przy normach ustawy scaleniowej byłoby posunięciem conajmniej dziwnem.

Reforma K.K.O.

Projekt nowego dekretu Prezydenta

Dotychczasową organizację Komunalnych Kas Oszczędności normowało rozp. Pr. Rzp. z 1927 r.

Ostatnio pojawił się projekt nowego dekretu, który usunąłby pewne niedociągnięcia ustawodawstwa.

Najważniejszą zmianą ma być podporządkowanie wszystkich komunalnych kas oszczędności resortowi Ministerstwa Skarbu, podczas gdy dotychczas nadzór sprawowało Min. Spraw Wewnętrznych. Zmiana ta ma być przeprowadzona z względu na odpowiedzialność Min. Skarbu za całość rynku pieniężno - kredytowego. 364 kasy komunalne z kapitałem 590.000.000 zl. jest na tym rynku pozycją niewątpliwie bardzo poważną.

Drugą zmianą ma być stworzenie funduszu gwarancyjnego, będącego własnością wszystkich K.K.O. Fundusz ma powstać z 5 proc. potrąceń od czystego dochodu kas. Fundusz będzie miał za zadanie przychodzić z pomocą poszczególnych kasom, gdy te znajdą się w trudnościach.

Nader ważnem postanowieniem jest też ustawowa ochrona nazw „kasa oszczędności" i „książeczka oszczędnościowa". Odtąd prawo do tych nazw będą miały tylko: P.K.O., K.K.O., Gminne Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowe i Galicyjskie K. O.

W projektowanym dekrecie jest też postanowienie, że związek założycielski musi przyznać nowej kasie kapitał zakładowy minimum 50.000 zl. i pozatem 10.000 zl. jako bezzwrotną dotację na zorganizowanie. Postanowienie to ma na celu niedopuszczenie do tworzenia słabych kas, które zaledwie wegetowałyby.

Ostatnią ważną zmianą projektowanego dekretu jest postanowienie, że należności poniżej 1000 zl. Kasy mogą ściągać w trybie administracyjnym, co pozwoli uniknąć wielkich kosztów egzekucyjnych.

7 i 8 października Kongres Komun. Kas Oszczędn.

W dniach 7 i 8 października b. r. odbędzie się w Warszawie kongres Komunalnych Kas Oszczędności województw centralnych i wschodnich.

Na kongresie zostaną wygłoszone referaty o polityce kredytowej K. K. O., o zagadnieniu propagandy oszczędności i o sytuacji pracowników K. K. O. Prace kongresu będą się odbywać w komisji polityki kredytowej, propagandy oszczędności i pracowniczej.

W obradach kongresu mogą brać udział członkowie rad, zarządów, komisyj rewizyjnych oraz dyrektorowie Kas, będących członkami Zarządu.

Rada Banku Polskiego

W dniu 11 b. m., pod przewodnictwem prezesa d-ra Władysława Wróblewskiego odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego. Na posiedzeniu tem dyrekcja złoży sprawozdanie z działalności Banku we wrześniu r. b.

Zwyżka pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Jorku

Zwyżkowa tendencja dla pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej trwa w dalszym ciągu. W dniu 3 b. m. notowano następujące kursy zamknięcia (w nawiasie kurs zamknięcia z dn. 2 b. m.): 7 proc. stabilizacyjna 133 (131), 7 proc. śląska 70 (67½), 7 proc. warszawska 66 3/8 (65), 6 proc. dolarowa 74½ (74½)), 8 proc. dillonowska 86¼ (86). Na uwagę zwłaszcza zasługują nowe rekordy kursów stabilizacyjnej i śląskiej.

721.960.049 wynosi kapitał Zakładów Ubezpieczeń Społecznych

Według danych z końca pierwszego półrocza b. r. stan funduszów czterech Zakładów Ubezpieczeń Społecznych wykazywał kwotę 721.960.049 złotych. W kasach zakładów znajdowała się tylko kwota 223.960 złotych. Wkłady w bankach państwowych, instytucjach kredytowych, w papierach wartościowych, w pożyczkach hipotecznych i t. p. wynosiły 351.000.000 złotych. Do stanu funduszów wliczone są także zaległe składki należne od pracodawców. Zaległości te wynoszą 106.944.000 zł. Najzasobniejszy w kapitały jest Zakład Pracowników Umysłowych, którego fundusze wynoszą 550.136.583 złotych.

Dekrety oddłużeniowe obejmą zawarte układy konwersyjne

Rozwój akcji konwersyjnej wykazuje w ostatnich kilku tygodniach wybitną tendencję kurczenia się. Zjawisko to jest spowodowane wstrzymywaniem się dłużników - rolników z zawieraniem układów ze swemi instytucjami wierzycielskiemi do czasu ogłoszenia nowych rozporządzeń oddłużeniowych, zmieniających dotychczasowe warunki konwersji, a idących w kierunku dalszego rozterminowania ich zadłużeń.

Należy wyjaśnić, że takie stanowisko dłużników - rolników jest niesłuszne, a obawy z ich strony, że po zawarciu układów konwersyjnych utracą możność korzystania z dogodniejszych warunków konwersji, jakie przyniosą nowe rozporządzenia oddłużeniowe — są zupełnie bezpodstawne.

Projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo - konwersyjnych przewidują w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich do 500 ha — zastosowanie wstecz do dotychczas zawartych układów wszystkich nowych warunków konwersji. Tym sposobem, wszyscy właściciele gospodarstw wiejskich do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowane obecnie rozporządzenia — niezależnie od daty zawarcia układu konwersyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcześniejsze zawarcie układu jest w interesie dłużnika - rolnika, gdyż na tej drodze porządkując swoje zobowiązania, ma możność spokojniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania.

Zjazd naftowy

Tegoroczny VIII-my zjazd naftowy, organizowany przez Radę Zjazdów Naftowych przy Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, odbędzie się we Lwowie w dniach 7, 8 i 9 grudnia.

Obrady zjazdu będą się odbywały w sekcjach: rafineryjnej, gazowej oraz kopalnianej, która obejmie również problemy geologiczne. Zakres zjazdu tegorocznego będzie, w porównaniu z poprzedniemi zjazdami, znacznie rozszerzony, gdyż jednocześnie odbędzie się pierwszy regjonalny zjazd sekcji gazu ziemnego Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców, którego obrady będą się toczyły wspólnie z sekcją gazową zjazdu naftowego.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.24; frank francuski 34.86; frank szwajcarski 172.30; funt szterling 25.85; marka niemiecka 196; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.91; rubel złoty 4.58¼.

Dewizy: Berlin 213; Belgja 123.60; Holandja 358.60; Londyn 25.84; Nowy Jork 5.24½; Nowy Jork (kabel) 5.25¼; Paryż 34.89; Praga 22.10; Szwajcarja 172.65; Sztokholm 133.45; Włochy 45.37; Oslo 130.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 47.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 116.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 119.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 68; 5 proc. Poż. Kolejowa 62.75; 6 proc. Poż. Dolarowa 74.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 85.75; 7 pr. Poż. Stabilizacyjna 76.37; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66.50; 7 proc. Śląska 68.75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 54.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 71.50 ;5 proc. Konwersyjne L. Z. T. K. m. Warszawy 62.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 61.50.

Akcje: Bank Polski 94.50; Lilpop 10; Starachowice 13; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 27.50; Ostrowiec 21.20; Modrzejów 3.75; Haberbusch 34.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 4. 10. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 17,00—17,50; II stand. 687 gl. 16,50—17,00; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 20,50—21,50; pszenica jednolita 742 gl. 19,50—20,50; pszenica zbierana 731 gl. 18,50—19,50; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 17,50—18,50; owies II standard, lekko zadeszczony 468 gl. 16,50—17,50; jęczmień przemiałowy 649 gl. 17,00—17,50; III stand. 438 gl. 16,00—16,50; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 18,50—20,00; 620,5 gl. 16,50—17,00; jęczmień browarny 689 gl. 21,50—23,00; groch polny z workiem 28,00—30,00; groch Wiktorja z workiem 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23; rzepak i rzepik zimowy 42—44; rzepak i rzepik letni 38—40; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 9,00—10,00; koniczyna czerwona surowa 125—140; koniczyna czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 145—160; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 100—125; koniczyna biała surowa 75—95; mak niebieski z workiem 46—50; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 95 proc. 25—26; mąka 0-65 proc. 24—25; II gat. 19—20; mąka żytnia razowa 19—20; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne gr. stand. 11,50—12,00; pszen. średnie 11,00—11,50; otręby pszenne miałkie 11,00—11,50; żytnie 10,00—10,50; kuchy lniane 17,50—18,00; rzepakowe 14,00—14,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 18,50—19,00; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42—43. Ogólny obrót 2.863 tonn w tem żyta 1.525 tonn. Usposobienie spokojne.

Jak przetłumaczyłem „Pana Tadeusza"

Odczyt Pawła Cazin

Towarzystwo polsko - francuskie mocno omyliło się w swych projektach, przygotowując odczyt znakomitego tłumacza „Pana Tadeusza", świetnego francuskiego pisarza, a zarazem równie świetnego polonisty, Pawła Cazin.

Nie przypuszczano, że miła sala T. N. S. W. na ul. Brackiej okaże się za szczupłą, żeby pomieścić tych wszystkich, którzy pragną rozkoszować się językiem francuskim nietylko na filmie dźwiękowym i przełożą odczyt Paula Cazin, a raczej jakby rozmowę z francuskim stylistą, ponad inne spędzenie wieczoru.

Nie przypuszczano, że przyjdą sprawozdawcy prasowi, że wszystkie przyległe pokoje tłumnie zalegnie publiczność — że właściwie odczyt Cazina powinien odbyć się conajmniej w sali Tow. Higjenicznego. Ale te usterki są i do wybaczenia i do naprawienia: wczorajszy wieczór dał dowód, że odczyt Cazina powtórzony po francusku i po polsku może zapełnić Filharmonję.

I sam Cazin — wytworny, szczupły, siwy pan, o twarzy suchej i nerwowej — rozpoczął swoją konferencję od złożenia jaknajpiękniejszych podziękowań i życzeń publiczności, która w epoce, gdy kino, sport przyciąga wszystkich — prend la peine de se deranger, zadaje sobie trud przybycia tu, na rozmowę o sprawach, biorących imię od słowa l'esprit.

Powitał Cazin następnie obecną na odczycie panią Rose Bailly, wielką przyjaciółkę Polski i wśród oklasków uśmiechnął się zdaniem, że oto witając w Polsce swą francuską rodaczkę, zamienia się jakby w Polaka, ażeby potem znów stać się Francuzem i jako Francuz mówić o „Panu Tadeuszu".

Gdy jednak rozpocznie opowiadać o swej pracy nad mickiewiczowskim przekładem, będzie właściwie mówił o tem, jak stawał się Polakiem: przeszłość zawładnie teraźniejszością i koniec prelekcji usłyszą wszyscy z ust Cazina - Polaka, słuchając początku z ust Cazina - Francuza.

W tej subtelnej zmianie ojczyzny, w tych przejściach ułożył Cazin cały labirynt dowcipu. z którego wyprowadziły oklaski, wołające głośno, że Cazin ojczyzn ma dwie.

Że zaś ma ich dwie, że Polska jest mu jak Francja, więc też wie doskonale, iż mówić u nas o „Panu Tadeuszu" jest to to samo, co w Manchesterze — jak powiada angielskie przysłowie — mówić o węglu.

Jeżeli jednak pozwala sobie na kilka słów o arcydziele Mickiewicza, o najpiękniejszej współczesnej epopei narodowej, czyni to dlatego. że „Pan Tadeusz" wszedł w jego własne życie. Dwa lata zaczynał dzień i kończył „Panem Tadeuszem".

— Było to wówczas, gdy „l'ordre regnait à Varsovie", a biedny wygnaniec szukał schronienia we Francji. Przemierzając paryskie chodniki, zamiast po polskiej drodze idąc po paryskim bruku, widział Mickiewicz Polskę.

— Wracał z wieczornego spaceru, wracał z zamętu emigracyjnych sporów, przychodził, nasłuchawszy się potępieńczych swarów i zaczynał pisać. Pisząc, dawał przed światem świadectwo, że dusza polska nie umarła. Kreślił obraz cudownego pejzażu, a na tle łąk, lasów i pól litewskich genjalną ręką prowadził akcję opartą na nieubłaganej logice ludzkich namiętności.

Cazin wzniósł dłonie, na chwilę przerwał i zadeklamował:

— Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie! Lithuanie, ma patrie, tu es comme la santé!

A teraz skłonił głowę: Mesdames, messieurs — przetłumaczyłem to arcydzieło na język francuski, na francuską prozę.

— Dlaczego przełożyłem „Pana Tadeusza" prozą? Ponieważ w swoim języku, jako pisarz, nie posiadam wiersza. Czasami podejmuję się rymować, ale są to próby skromne i nie stało mi śmiałości, ażebym swym wierszem dotykał wiersza Mickiewicza. Nie chciałem czynić wierszy takich, jak ksiądz Baka, takich, jak to mówią w Polsce — „częstochowskich, albo kalwaryjskich. A zresztą my, Francuzi, choć mamy na tyle zdolności rymotwórczych, że starczyło ich do ułożenia wierszem dwóch kodeksów cywilnych — sam widziałem taki poemat — mamy jednak tradycję przekładów prozą. Lammenais prozą tłumaczył „Boską Komedję", Chateaubriand — „Raj utracony".

— Proza ma także swój rytm. swój wdzięk i swoje uroki. Może być prozą codzienną i prozą odświętną. Nie wiem, jakiby powstał przekład wierszem, jeżeli już tłumacząc prozą, miałem poważne trudności i, przyznaję, wielu nie przezwyciężyłem. Tak np. w obrazie burzy sama budowa francuskiego języka nie pozwoliła mi zachować krótkiego, zwartego rytmu wiersza.

— „Anioł burzy wszedł w niebo i drzwi chmury zatrzasnął piorunem" — zatrzasnął, mogłem przełożyć tylko jako „il fait claqué", piorun — słowo dźwięczne i mocne przez słowo złożone „un coup de foudre".

— Pracowałem długo nad przekładem tego miejsca i nie znalazłem jeszcze dobrego rozwiązania. Pisano w gazetach, że przełożyłem „Pana Tadeusza" w 6 tygodni. Rozeszła się taka pogłoska, jakby na potwierdzenie słów poety, że „nie wierzono rzeczom, jeżeli ich nie czytano w francuskiej gazecie".

— Otóż nie trzeba wierzyć gazetom, pisze w przedmowie do „Pana Tadeusza" Louis Barthou. Z wielu względów sądzę, że powinniśmy pójść za jego radą. Tak samo, jeśli idzie o czas pracy nad tlumaczeniem. Żyłem z „Panem Tadeuszem" przez dwa lata i dwa lata było tej pracy, wykonywanej — Cazin podniósł głowę i zwrócił oczy ku niebu, a zebranym na dole posłał uśmiech — Dieu sait, avec quelle joie!

— Francuski przekład nosi tytuł: „Pan Tadeusz". Powtórzyłem imię po polsku, bo mam nadzieję, że ten tytuł utrwali się, taksamo jak utrwalił się obcy tytuł „Don Carlos". Niechaj w ten sposób w język francuski wpłynie kropla przyjacielskiej krwi.

— Cieszy mnie „Pan Tadeusz". Cieszy mnie mój „Pan Tadeusz" — miałem ambicję otwarcia wielkiego okna na piękny kraj polskiej literatury. Pragnę, ażeby wielu pisarzy francuskich poszło za moim przykładem i temu celowi oddało swój talent i — niech będzie spokojny mój przyjaciel, prof. Stroński — Cazin zwrócił się w prawo — nie trzeba mówić o mnie: ach, to może ostatni, patrzcie, patrzcie młodzi...

— Przyjdzie po mnie wielu innych, ażeby czerpać z polskiej sztuki jej duchowe walory. Temi walorami trwa i trwać będzie „Pan Tadeusz". Ileż ja dostałem listów — od ludzi najprostszych, najzwyklejszych — jakże dziękowali za danie im książki. będącej księgą pocieszenia. Francuzów zachwyca młodzieńcza świeżość poematu i jego optymizm. Nic trzeba mówić o pociesze, jaką te księgi niosły polskiej emigracji, o nadziei, jaką żywiły w ludziach w ciągu całej niewoli. Optymizm „Pana Tadeusza" ma wartość współczesną, ma wartość nawet szczególną w tej właśnie chwili! Od sporów, od swarów przenosi nas w górne rejony, w kojącą pogodę nieba, w stratosferę ducha.

— Okrzyk „Kochajcie się", jakim poeta położył pieczęć miłości na ostatniej karcie poematu, zwrócony jest do wszystkich ludzi dobrej woli. „Kochajcie się!" mówił Mickiewicz zwaśnionej emigracji, „Kochajcie się"! — mówi do nas. Niechaj nasza ludzka dobra wola odpowie — „Kochajmy się"!

„Kochajmy się!" — wśród braw i podziękowań należałoby wypić zdrowie Cazina. I to wypić burgundem, jako, że z Burgundji pochodzi Cazin. Los sprzyja — właśnie wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość, że w Dijon otrzymał Cazin nagrodę literacką francuskich winnic: 300 flasz starego burgunda!

Z. Broncel.

Obrady Akademji Literatury

Komunikat oficjalny

W dniach 29 i 30 września oraz 2 października 1934 roku toczyły się obrady Polskiej Akademji Literatury w pałacu Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden Bandrowski, oraz akademicy literatury: Berent Wacław, Irzykowski Karol, Kleiner Juljusz prof., Leśmian Bolesław, Nałkowska Zofja, Miriam Przesmycki Zenon. Szaniawski Jerzy, Zieliński Tadeusz prof., Żeleński-Boy Tadeusz.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Wacława Sieroszewskiego i odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza generalnego Juljusza Kadena Bandrowskiego, przystąpiła Polska Akademja Literatury do obrad w myśl porządku dziennego, na którym znalazły się między innemi: sprawa stypendjów literackich, omówienie zasad przyznawania „Wawrzynu Akademickiego", przygotowanie dorocznego uroczystego zebrania P. A. L., dyskusja nad projektem zmian do prawa autorskiego oraz szereg spraw bieżących.

W wyniku obrad uchwalono ostateczny tekst regulaminu przyznawania stypendjów literackich, ustalono program uroczystego zebrania, które odbędzie się w dniu 8 listopada b. r., tudzież powzięto rezolucję, domagającą się kilku zmian w ustawie o prawie autorskiem.

Sprawę przyznawania „Wawrzynu Akademickiego", jako wiążącą się z wyborem pierwszych członków honorowych, odłożono do chwili zatwierdzenia regulaminu P. A. L. przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ.

Pozatem rozpatrzono kilka memorjałów wniesionych przez instytucje kulturalno - artystyczne. Rozważono sprawę patronatu nad prowincjonalnemi instytucjami kulturalnemi, powierzono Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu wygłoszenie uroczystej prelekcji na dorocznem zebraniu P. A. L., wybrano prof. Tadeusza Zielińskiego jako delegata Polskiej Akademji Literatury na zjazd działaczy kulturalnych w Wilnie. oraz powierzono p. Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu nawiązanie kontaktu z Królewską Akademją Włoską w czasie pobytu w Rzymie podczas kongresu teatralnego. (P.A.T.).

* * *

Powyższy komunikat oficjalny przytoczyliśmy dosłownie, jako cenny przykład prozy urzędowej sekretarjatu Akademji Literatury. Może jednak polonista Kleiner Juljusz prof. (skoro literaci sami sobie dać rady nie mogą), dopomógłby sekretarzowi P. A. L. Bandrowskiemu Kaden Juljuszowi, w układaniu bardziej znośnie po polsku pisanych komunikatów? Niech przynajmniej forma będzie jaka taka, o treść nie mamy już pretensyj. Wiemy, zgóry wiemy: Wawrzyn, regulamin, uroczyste zebranie. wizyta w Królewskiej Akademji Włoskiej — to się przecież z małemi odmianami powtarza wkółko.

Czy karykatura może być oszczerstwem?

„Wentyl najświątobliwszego zagęszczenia"

Kaden-Bandrowski i Irzykowski o karykaturze

W dalszym ciągu ankiety prowadzonej przez wileńskie „Słowo" na temat „Czy karykatura jest oszczerstwem", a pozostającej w związku ze sprawą rysownika Dangla, zabierają głos Kaden - Bandrowski i Irzykowski.

Juljuszowi Kaden - Bandrowskiemu pokazano trzy karykatury, które niedawno opisaliśmy szczegółowo w artykule informującym o zatargu wileńskim, poczem postawiono dwa pytania:

1) Czy karykatura wogóle może być oszczerstwem?

2) Czy w przedłożonych Panu karykaturach Dangla widzi Pan elementy oszczerstwa?

KADEN - BANDROWSKI

Kaden - Bandrowski odpowiedział na pierwsze pytanie, że karykatury bezwzględnie nie mogą być oszczerstwem. choćby z tej przyczyny, „że twórca karykatury poddaje się sam temu samemu wynaturzeniu (przesada rynku, egzaltacja pewnych szczegółów itd.), jakiemu poddaje objekt przez siebie karykaturowany."

W karykaturach Dangla Kaden-Bandrowski nie widzi oszczerstwa. Zresztą Kaden - Bandrowski uważa karykaturę za rzecz pożyteczną i przy wielkiej sztuce nawet konieczną. „Wydaje mi się — pisze — że przy wielkiem natężeniu t. zw. wielkiej sztuki chociażby najmocniej zjadliwa karykatura jest koniecznym i godziwym wetylem bezpieczeństwa, odprężającym najświętobliwsze chociażby zagęszczenie patosu."

KAROL IKRZYKOWSKI

Karol Irzykowski po obejrzeniu karykatur Dangla pisze:

Czy w tych karykaturach jest oszczerstwo, czy nie? Nie, niema oszczerstwa. Oszczerstwo jest podaniem do wiadomości faktu (nie prawdziwego), o którym nikt dotychczas nie wiedział, — tak, że ten, który pada ofiarą oszczerstwa, musi się oczyszczać, znajduje się w t. zw. śmiertelnym kłopocie. Opinja publiczna jest zaskoczona, nie wie, co z tym fantem robić, cała pozycja socjalna obżałowanego chwieje się.

W tym zaś wypadku fakty, które się stały przedmiotem karykatury, są jawne — chodzi tylko o ich oświetlenie i zakwalifikowanie. Każdy może sobie o nich wytworzyć własny sąd, opinja publiczna może się łatwo podzielić na dwa obozy, z których jednemu karykatura przypadnie do przekonania, drugiemu nie. Dosyć, że opinja publiczna sama sobie może niejako skorygować zarzut karykaturzysty i obrona przeciw niemu jest łatwa, bo fakt sam jest każdemu dostępny.

Ja sam niedawno znalazłem się w podobnej sytuacji. „Wiadomości Literackie" zamieściły karykaturę, zatytułowaną „Odznaka za wierną służbę". W tej karykaturze Andrzej Strug patrzy na moją dekorację orderową, przybiera wyraz twarzy bardzo zdziwiony i niezadowolony. Zadałem sobie pytanie, czy to jest oszczerstwo i czy mam przeciw temu remonstrować? Nie, to nie jest oszczerstwo, gdyż kompleks faktów, które są tematem tej karykatury, jest każdemu znany, lub też może być znany z artykułów dziennikarskich, z moich oświadczeń i t. d., i każdy mógł, czy może sobie o tem wyrobić zdanie. Wrogowie oczywiście będą zadowoleni i doznają uczucia potwierdzenia, moi przyjaciele przeciwnie. To jednak nie było oszczerstwo, tylko złośliwość, przekręcenie faktu, ale podpada więcej pod kategorję logiczną sądu opinji, niż donosu.

Złośliwość stała się dziś bronią powszechną. Moja książeczka o Boyu („Benjaminek") jest przecież także złośliwością. Wszyscy walczymy i walka stronnictw, grup i osób staje się coraz bardziej wyrafinowana. Sowiety nauczyły nas pewnej rzeczy: zapuszczania sondy marksistowskiej, ale mamy sondy swoje. To jest prawem każdego literata, zwłaszcza. Literat czy polityk zaczepiony, powinien się bronić, ale bronią z tego samego duchowego arsenału. Wszyscy się wzajemnie demaskują i krytykują. Jakiś porządek w tem musi być zaprowadzony, ale nie mam tu na myśli broni fizycznej, lub innego ubocznego sposobu unicestwienia ludzi.

Jak wiadomo, na akcję „Słowa" wileńskiego atakującego wyrok sądu honorowego i właściwie zapomocą ankiety organizującego jakgdyby drugi sąd, którego opinję przeciwstawia pierwszemu, Witold Hulewicz odpowiedział powzaniem red. Mackiewicza na sąd obywatelski.

Listy do redakcji

O kwalifikacje sekretarza Opery

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wczorajszej odpowiedzi Pani Dyrektorki K. W. chciałoby się już wyczerpać temat, a tymczasem obawiam się, że wyczerpię zarówno Pańską, Panie Redaktorze, cierpliwość, jak i licznych odbiorców Pańskiego poczytnego dziennika.

Kiedy Pani K. W. pierwszego zaraz dnia zaproponowała mi określenie moich warunków i sprecyzowanie umowy, sam odradziłem to, twierdząc, że lepiej będzie, jeżeli czas jakiś popracuję w charakterze próby: da mi to możność zorjentowania się w rodzaju moich zajęć, a Pani Korolewicz - Waydowa przekona się o moich ewent. uzdolnieniach.

Ten okres próby wypadł dla mnie fatalnie: w kilka dni później Pani K. - W. uznała za możliwe podpisanie ze mną wiążącej, długoterminowej umowy na warunkach, które wówczas wydały mi się więcej niż zadowalające.

Ze zrozumiałych względów nie mogę na tem miejscu odsłaniać istotnych, niepozbawionych pikanterji szczegółów tej sprawy. Ci co orjentują się w zakulisowych stosunkach opery (a jest ich więcej, niżbym mógł przypuszczać), przyznają, że istotnie nie rozporządzam „kwalifikacjami", jakie posiadają niektórzy inni sekretarze opery. Na szczęście, okoliczność ta nie przynosi mi ujmy. Pod tym względem w zupełności zgadzam się z Sz. Dyrekcją, że w ten sposób pojętym obowiązkom podołać nie mogłem i nie mógłbym.

W interpretacji Sz. Dyrekcji nazywa się to „niedokładnością pracy i nieumiejętnem załatwianiem spraw." Jabym to nazwał inaczej.

Zechce Pan przyjąć, Panie Redaktorze, zapewnienia mego głębokiego szacunku i poważania.

E. M. Schummer

Na tem uważamy dyskusję w tej sprawie za wyczerpaną (Red.)

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Inauguracja sezonu literackiego w Wilnie.** Związek Literatów Wileńskich w bieżącym sezonie będzie kontynuował tradycyjne „środy literackie". Inauguracją sezonu był odczyt Stanisława Wasylewskiego w środę, 3 b. m., poświęcony tematowi „Mickiewicz w Rosji". Artyści dramatyczni, pp. Żukowskaja i Kersen, zilustrowali tezy odczytu recytacjami wierszy Mickiewicza, Puszkina i innych. Recytowano w języku polskim i rosyjskim. Była to 231-a zrzędu „środa literacka".

— **Ku chwale wina.** Bawiący obecnie w Warszawie znany pisarz francuski, Paul Cazin, tłumacz „Pana Tadeusza", otrzymał nagrodę literacką im. Paulée de Meursault w Dijon za książkę „La Tapisserie des jours". Nagroda ta przyznawana jest za utwór literacki, zawierający najpiękniejsze strony ku chwale wina.

— **Wielkie święto literatury fińskiej.** W lutym przyszłego roku w całej Finlandji odbędzie się szereg uroczystości z okazji stulecia wielkiego fińskiego eposu narodowego „Kalewala".

Już obecnie czynione są przygotowania do dwóchh wielkich wystaw: jedna obejmie wszystkie wydania „Kalewali", jak również literaturę o nim, druga poświęcona będzie pracom znakomitego malarza fińskiego, Gallen-Kalleli, który czerpał natchnienie z bogatych i barwnych perypetyj bohaterów eposu. Rząd fiński na uroczystości jubileuszowe postanowił zaprosić wszystkich zagranicznych badaczy „Kalewali", jak również tłumaczy tego dzieła. Przybędą więc: hr. Ludwik Sparre (Szwecja), dr. T. Ohot (Danja), rektor J. Qvigstad (Norwegja), prof. W. Anderson i dr. Oskar Kallas (Estonja), Bela Vikar i dr. Aladar Ban (Węgry), prof. P. E. Pavolini (Włochy), rektor José Olex (Hiszpanja) i w. innych. Z Polski zaproszenie otrzymała dr. Kazimiera Zawistowicz.

Po raz pierwszy epos „Kalewala" został złożony i spisany z cyklów, przechowanych w ustnej tradycji w półn.-wsch. Karelji w r. 1835. Tę rocznicę właśnie obchodzić będzie uroczyście literatura fińska.

Epos „Kalewala", składający się z 50 „run" (pieśni) w przeszło 20 tys. wierszy, opowiada o czynach i przygodach synów bohaterskiego olbrzyma Kalewy (Kalewala = kraj Kalewy = Finlandja). Właściwy wątek epicki przepleciono licznemi cyklami pieśni, epizodami, malującemi dawne obyczaje ludowe, wierzenia i obrzędy, co stanowi niezwykle interesujący i bogaty materjał dla charakterystyki pierwiastków duchowych plemienia Finnów.

Teatr

— **„Don Carlos" w Operze.** Po premjerze „Erosa i Psyche", Opera Warszawska zapowiada premjerę „Don Carlosa"; reżyserować ma Karol Benda, z którym rozpoczęto już pertraktacje. (b)

— **Perzanowska jedzie do Rosji.** Stanisława Perzanowska, reżyserka teatru Jaracza, gdy tylko „Moralność pani Dulskiej" zejdzie z repertuaru, wyjeżdża do Rosji sowieckiej. Z sowieckiem życiem teatralnem ma Perzanowską zapoznać Konstanty Mironow, reżyser teatru Wachtangowa. (b)

— **Nowa premjera w „Ateneum".** Teatr „Ateneum" zapowiada premjerę komedji Lichtenberga: „Mecz małżeński". (b)

nie teatralnym 1934—35 maja powstać 12 nowe teatry. (b).

Różne

— **Zjazd nauczycieli szkół specjalnych.** W dniu wczorajszym w gmachu gimn. im. Królowej Jadwigi rozpoczął się trzydniowy zjazd nauczycieli szkół specjalnych, t. j. szkół i zakładów dla dzieci anormalnych, a więc dla głuchoniemych, dla niewidomych, dla umysłowo upośledzonych i dla moralnie zaniedbanych (trudnych do prowadzenia).

Na zjazd przybyło około 500 nauczycieli szkół specjalnych z całej Polski.

— **Budowa Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie.** Komitet budowy Muzeum Przemysłu i Techniki zwrócił się ostatnio z drukowaną odezwą do ogółu społeczeństwa, podpisaną przez b. ministra inż. C. Klarnera — prezesa Komitetu Budowy, A. Rotwanda — przewodniczącego Komisji Finansowej, i inż. K. Jackowskiego — dyrektora Muzeum P. i T., w sprawie zbiórki datków na rzecz budowy własnego nowoczesnego gmachu, dla wielce popularnej placówki, jaką stało się to Muzeum.

Już obecnie napływają do Komitetu ofiary w gotówce, w materjałach budowlanych oraz wielu papierach procentowych, nie wyłączając obligacyj Pożyczki Narodowej, na przyjmowanie których zostało udzielone Komitetowi specjalne pozwolenie ze strony ministra skarbu — to też Komitet, biorąc pod uwagę dalszy ofiarny udział społeczeństwa w zamierzonem dziele budowy gmachu Muzeum Przemysłu i Techniki, liczy się z możliwością realizacji rozpoczętego dzieła w szybkim czasie.

Sporządzenie wstępnych szkiców i obliczeń Komitet Budowy powierzył architektowi prof. B. Pniewskiemu.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Aida“ Verdiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro dramat Delavigne'a **„Ludwik XI“.**

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Sen nocy letniej“ Szekspira.

TEATR NOWY: Dziś i jutro **„Egipska pszenica“** Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś i jutro **„Człowiek, który nie pije“.**

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Taniec“ Grubińskiego.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro komedja Zapolskiej **„Moralność pani Dulskiej“** z Perzanowską, Zimińską, Żelichowską i Jaraczem.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro o godzinie 6 popołudniu krotochwila **„Ułani księcia Józefa“** o g. 8.30 wiecz. sztuka Al. Bissona **„Pani X.“** z Ireną Solską.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie“ z Grywińską. W próbach „Sygnały“ Szelburg-Zarembiny.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja **„W starej Bandzie djabeł pali“.**

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie **„Burza nad morzem“.**

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji z udziałem Wandy Wermińskiej. W sobotę, niedzielę i poniedziałek trzy recitale Alfreda Cortot. W sobotę: Chopin, w niedzielę: Schumann, w poniedziałek: Liszt.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20,30 p. Elektorowicz (śpiew).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Plastyczek.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud“.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: **„Gra zmysłów“.**

AS: **„Mandżurja płonie“** i **„Walka francuska“.**

AMOR: **„Symfonja życia“, „Sabra“** i film rosyjski.

ANTINEA: **„Zakazana melodja“** i **„Maharadża Rampuru“.**

ATLANTIC: **„Viva - Villa“.**

APOLLO: **„I cóż dalej, szary człowieku“.**

CAPITOL: **„Czy Lucyna to dziewczyna“.**

CASINO: „Karnawał i Miłość“.

COLOSSEUM: **„Całuj mnie jeszcze“.**

COLOSSEUM (Mala sala): **„Pat i Patachon, jako ogrodnicy“.**

CORSO: **„Nie jestem aniołem“** i rewja.

CRISTAL: **„Bohater z Rio Grande“.**

ERA: **„Kocha, lubi szanuje“** i dod.

EUROPA: **„Ich noce“.**

FAMA: **„Powrót Natana Bekera“.**

FORUM: **„Zemsta D-ra Fu“.**

GLORJA: **„Tajemnica zamkniętego kufra“** i film polski.

KOMETA: **„Miss Flora“** i atrakcje.

KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: **„Niewidzialny człowiek“** i dodatki.

LOS: **„Piękny jest świat“.**

LUX: **„Mata - Hari“, „Jej Królewska Mość“.**

MEWA: **„Życie bez jutra“** i **„Nie będziesz kurtyzaną“.**

MAJESTIC: **„Ludzie w bieli“.**

MASKA: **„Grzesznica bez winy“** i **„Miljoner mimowoli“.**

MARS: **„Papryka“** i **„S. O. S.“.**

MIEJSKIE: **„Csibi“.**

MIEJSKIE (dla młodzieży): **„Tunel“.**

NOWA TOMBOLA: **„Jej czar“** i **„Pod pręgierzem“.**

OKO PRASKIE: **„Hrabina Monte Christo“** i **„Węgierska miłość“.**

PAN: **„Paryż w ogniu“.**

PETIT TRIANON: **„Sprytna dziewczyna“** i **„Paryskie szaleństwa“.**

POPULARNY (Zamojskiego 20): **„Odmęt ulicy“, „Parada Zachodu“.**

PROMIEŃ: **„Przygoda podróżnika“.**

PRAGA: **„Byłem szpiegiem“** i film polski.

RAJ: **„King-Kong“** i dodatki.

RIVIERA: **„Clara Bow“. „Hopla Hop“** i dodatki.

ROXY: **„W niewoli dżungli“** i **„Dzieci przyrody“.**

STYLOWY: **„Kleopatra“.**

SOKOL: **„Rendez vous w Wiedniu“, „Tancerka z Chicago“.**

SPLENDID: **„Pozwól się kochać“** i rewja.

STAROMIEJSKIE: **„Cham“** i dod.

ŚWIATOWID: **„Miłość Tarzana“.**

TON: **„Piękny jest świat“** i dod.

UCIECHA: **„Tańcząca Wenus“.**

UNJA: **„Burza“** i rewja.

VARIETE KINO (gmach Cyrku): Rewja **„Jak za dobrych czasów“** i film **„Przybłęda“.**

Rejestracja mężczyzn
ur. w r. 1914

W sobotę, 6 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1914, winni stawić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkali w obrębie 3-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter H. do L. włącznie.

Natrętne reklamiarstwo uliczne
obrzydza przechodniom życie

Przypadkowego przechodnia po ulicy warszawskiej nietylko czekają „miłe“ niespodzianki ze strony rozkopanych chodników i sterczących rusztowań, które niewiadomo poco całemi miesiącami „ozdabiają“ stolicę, nietylko oko jego drażni przeraźliwa kakofonja szyldów i wywieszek, o czem już w swoim czasie pisaliśmy, ale w dodatku jest na każdym kroku napastowany. Co chwila w twarz jego celuje jakiś aparat fotograficzny, to znów z niebywałą natarczywością wpycha mu ktoś w rękę propagandową pocztówkę i niemniej natarczywie żąda za nią zapłaty. Napadnięty broni się, jak może, ale wówczas robi się zbiegowisko i chcąc nie chcąc ofiarowuje żądaną cenę, która rzekomo idzie na jakiś cel dobroczynny. Kto takich handlarzy kontroluje — niewiadomo .Prawdopodobnie jest to tylko jedna z licznych gałęzi rodzimego przemysłu warszawskiej ulicy.

Parę kroków dalej, jakiś stojący na chodniku młodzieniec imperatywnym, półkolistym gestem wręcza kolorową karteczkę. Przechodzień z przyzwyczajenia chwyta się za kieszeń. Nie. Tym razem to tylko bezpłatna reklama. Można byłoby wytrzymać, gdyby w ciągu przejścia przez jedną ulicę wypadek taki zdarzył się raz. Niestety jednak, ani raz, ani dwa, ani trzy, ale poprostu na każdym kroku i na każdym rogu ulicy wmusza się w przechodniów reklamowe karteczki. Przeważnie wyrzuca się je zaraz do kosza, nie czytając. Czasem gromadzą się po kieszeniach całe ich stosy, również nie odnosząc żadnego reklamowego skutku.

Cóż to są za reklamy? Najczęściej spotyka się na ulicach warszawskich wiedzę tajemną. Uniwersalne leki na wszystkie choroby, których treść i podstawę stanowi „wyższa wiedza siedmiu pieczęci“ lub „wtajemniczenie hinduskich Jogów“ mogłyby już wyleczyć całą ludzkość, gdyby... nie były zwykłem oszustwem. Spotkałem kiedyś takiego, który przeczytał ulotkę, poszedł i kupił u jakiegoś semickiego Schillera, czy innego „szkodnika“, uniwersalne lekarstwo, po którego wypiciu ustawały wszystkie choroby. W danym wypadku chodziło o wypadanie włosów. Obecnie nieszczęśliwiec jest równie łysy, jak był, a w dodatku ma chronicznie zepsuty żołądek.

Jeśli już mowa o truciu, warto wspomnieć o innym dziale przemysłu reklamującego się ulotkami. Są to domowe obiady rzekomo na maśle, smaczne, tanie i zdrowe, a w rzeczywistości (wiem to, sam próbowałem) niesmaczne, brudno przyrządzone i niezdrowe.

Pozatem reklamują się ulotkami fryzjerzy (golenie z wodom kolońskom 20 groszy. Przyjdź, przekonaj się). Zdarzyło mi się nawet spotkać taki pomysłowy wierszyk: „Kto się tu goli — tego nie boli! Kto się sam goli — tego boli!“ Nie brak też w anonsach rozmaitych wróżek, hiromantek, zdarzają się reklamy kinowe i wiele innych, które trudno byłoby wyliczyć.

Systematycznie napastowany przechodzień dochodzi w końcu do pewnej wprawy i chwyta kartki w locie zupełnie machinalnie. Gdy wreszcie zmęczony przeciwnościami, potykając się o wyrwy w chodnikach, gdzie właśnie zakłada się gaz lub przewody elektryczne, dobrnie do domu, z obrzydzeniem wypróżnia pełne świstków kieszenie.

Reklama kartkowa, przy nadmiernym swoim rozroście, przestała być wogóle reklamą, a stała się tylko jednem więcej utrapieniem przechodzącego ulicą mieszkańca Warszawy. W dobie, kiedy zwraca się uwagę na porządek na stołecznych ulicach, kiedy każe się płacić złotówki za nieprawidłowe przechodzenie jezdni, kiedy uczy się przechodnia porządku i nieśmiecenia na chodnikach, trzebaby już nareszcie wziąć go w obronę przed napastliwością reklamiarstwa.

(p.).

Wymówienia są
czy ich nie ma?

W dobrze zazwyczaj poinformowanym z miarodajnych źródeł „Kurjerze Porannym“ (z dn. 2.10) znajdujemy notatkę p. t. „Nie będzie redukcji płac w zarządzie miasta“, gdzie czytamy:

„W ciągu ostatnich kilku dni ukazało się w prasie opozycyjnej kilka notatek o zasadniczych zmianach personalnych, jakie mają być przeprowadzone od 1-go b. m. w zarządzie miejskim. Notatki takie ukazują się zresztą systematycznie, co miesiąc przed każdym pierwszym.

Jak nas informują podawane przez niektóre pisma wiadomości o rzekomych zmianach na wyższych stanowiskach w Magistracie nie odpowiadają prawdzie.“

A dalej:

„Również pozbawiona wszelkich podstaw jest podana przez jedno z pism wczorajszych wiadomość o rzekomej obniżce płac pracowników miejskich. Wszystkie te pogłoski i plotki są jedynie tworami wyobraźni i mają wyłącznie na celu szerzenie niepokojów wśród pracowników miejskich.“

Zapytujemy wobec tego:

1) Czy prawdą jest, że w dn. 29.9-go dokonano wymówień w Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego?

2) Czy prawdą jest wymówienie pracy pracownikom tramwajów miejskich, z dniem 1 października r. b.?

Lustracja cukierni warszawskich
Wybór komisji lustracyjnej

W styczniu r. b. Min. Opieki Społecznej wydało rozporządzenie o dozorze nad handlem i produkcją wyrobów mącznych. W związku z tem ostatnio odbyła się w Komisarjacie Rządu konferencja z udziałem cechu cukierników warszawskich, na której ustalono listę komisji lustracyjnej. Zadaniem tej komisji będzie dokonywanie przeglądu wytwórni wyrobów cukierniczych oraz miejsc ich sprzedaży. W razie ujawnienia złej jakości wyrobów cukierniczych, lub uchybień przepisom wspomnianego rozporządzenia, będą sporządzane protokuły na właścicieli zakładów.

Omawiane rozporządzenie przedewszystkiem mówi o zabezpieczeniu pieczywa przed zanieczyszczeniem. Zabrania się więc przenosić pieczywo z wozów i koszów w rękach do miejsc sprzedaży, stawiać kosze bezpośrednio na ziemi. Sklepy ze sprzedażą pieczywa nie mogą mieścić się w suterenach, a pozatem znajdować się muszą w odległości conajmniej 5 mtr. od ustępów ogólnych, obór, stajen i t. p. Ściany sklepów winny być bielone i mieć dwumetrową jasną lamperję olejną lub z materjału. łatwo dającego się umyć. Stoły do sprzedaży oraz półki na pieczywo lub wyroby cukiernicze powinny być z drzewa nie smolistego, bez szpar i szczelin. Wyroby cukiernicze, jak torty, ciastka i t. p. powinny być umieszczane w oszklonych gablotkach lub pod kloszami na porcelanowych lub metalowych talerzach. Przy wyrobach cukierniczych powinien być umieszczony napis, wskazujący firmę wytwórni i jej adres. Pozatem rozporządzenie zawiera przepisy, dotyczące opakowania pieczywa i wyrobów cukierniczych oraz ubioru i czystości osób handlujących.

W związku z powyższem podnieść należy, że w szczególności w dzielnicach robotniczych byłoby wskazane przeprowadzanie kontroli sklepów jak najczęściej. W dzielnicach tych są przeważnie sklepy żydowskie, znajdujące się w skandalicznych wprost warunkach sanitarnych. Wybranie więc komisji kontrolującej uznać należy za rzecz nadzwyczaj pożądaną.

KAŻDY GROSZ ZŁOZONY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ ZAPEWNI BEZPIECZEŃSTWO RZECZYPOSPOLITEJ. KONTO

Wystawa kwiatów i owoców
w Bagateli

Polska nie zasłużyła sobie jeszcze, jak np. Holandja, na nazwę „kraju-ogrodu“. W czasie odbudowy naszej ojczyzny trzeba było myśleć o innych, podstawowych sprawach. Że jednak znaleźli się ludzie, którzy kulturze ogrodniczej w Polsce nie dali wygasnąć, świadczy jubileuszowa wystawa, zorganizowana przez Warszawskie Tow. Ogrodnicze.

W własnym lokalu przy ul. Bagatela przedstawiło Towarzystwo zwiedzającym wspaniałą rewję ogrodnictwa, reprezentowaną przez najpoważniejsze i najstarsze firmy ze znanemi zakładami Ulricha na czele. Cztery działy: szkółkowy, kwiaciarski, nasienny i owocowy stwarzają pełny i doskonały obraz dorobku naszego ogrodnictwa. Wystawa, dzięki starannie dobranym eksponatom, stanowi żywą zachętę do kultywowania szlachetnych gatunków drzew owocowych i warzyw, posiadającego zresztą wybitne znaczenie ekonomiczne. Miłe wrażenie robi bogato obesłana sala kwiatów jesiennych. Całość, dzięki staraniom organizatorów, wypadła doskonale.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

25-letnia Irena Niewińska, kontrolna, (Krochmalna 17), będąc zatrzymana w areszcie VIII komis. (Śliska 52), zadała sobie nożykiem od maszynki do golenia 2 rany cięte lewego przedramienia. Policjant przewiózł desperatkę do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz nałożył opatrunki.

26-letni Wacław Hoppe, handlowiec, (Lewicka 6), zadał sobie nożem ranę kłutą brzucha. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

45-letni Aleksander Palus, urzędnik, (Wilcza 14 A), otruł się esencją octową w bramie domu Krucza 26. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

25-letni Kazimierz Koc, bez zajęcia, (Dzielna 50), będąc pijany otruł się kwasem solnym w bramie domu Nalewki 9. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala na Czystem.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Grochowskiej, został potrącony przez tramwaj 35-letni Herman Lewi, handlowiec, (Grochowska 149). Doznał on wstrząśnienia mózgu, potłuczenia klatki piersiowej i czoła. Pogotowie przewiozło L. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Kruczej i Hożej, samochód potrącił 15-letniego Stefana Pręgowskiego, ucznia, (Wilcza 26). Rannego w czoło chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

POBITY PRZEZ CÓRKĘ I ZIĘCIA

Przy ul. Pawiej 74, w czasie nieporozumień rodzinnych, został pobity przez córkę swą i zięcia, 62-letni Eljasz Lipner. Starzec pojechał na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie pleców, lewego ramienia i twarzy.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ

28-letni Jojne Grochowski, robotnik, (Annopol), zajęty przy kopaniu fundamentów przy ul. Grochowskiej, został przysypany ziemią. Po odkopaniu go, wezwano Pogotowie, którego lekarz stwierdził u G. zwichnięcie stawu barkowego.

Ceny żywca
w Warszawie

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego w okresie od 23 do 29 września cena żywca na targu w Warszawie wynosiła: konia roboczego wyższego gatunku od 350 do 400 zł., niższego gatunku od 150 do 250 zł., krowy dojnej od 150 do 300 zł., wołu żywej wagi od 50 do 74 gr., cielęcina żywej wagi od 40 do 80 gr., wieprza słoninowego od 70 do 88 gr., mięsnego od 60 do 72 gr., mięsa wołowego średniego (cena hurtowa) 1 zł. 25 gr., — wszystko za kilogram.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW Z DNIA 4. X.

Gon. 1. Dyst. 2800 mtr.: 1) Kiwi, ż. Czernuszenko, 2) Maraton (8), 3) Figlarz (20). Tot. 17,50.

Gon. 2. Dyst. 2100 mtr.: 1) Taormina, j. Bogobowicz, 2) Jontek (18.50), 3) Belgrad (84.50), 4) Fra Diavolo II (254.50), 5) Brytanja (64.50), 6) Turbie (154), 0) Felka pozostała na starcie. Tot. 22, fr. 6,50, 6 i 8.

Gon. 3. Dyst. 1100 mtr.: 1) Kalif, ż. Pasternak, 2) Gobelin (29), 3) Baszibuzuk (28.50), 4) Impas III (62.50), 5) Bursa II (87). Tot. 7,50, fr. 6 i 8.

Gon. 4. Dyst. 1600 mtr.: 1) Princesse, j. Balcer, 2) Lucyper (47), 3) Kinga B. W. (14.50), 4) Dominator (25), 5) Prince Galahad (16), 0) Hidalgo (47) pozostał na starcie. Tot. 45.50, fr. 17,50 i 19.50.

Gon. 5. Dyst. 1100 mtr.: 1) Łoza, ż. Keogh, 2) Gay Girl (17.50), 3) Litawor (24), 4) Grawer (32). Tot. 10, fr. 6,50 i 6,50.

Gon. 6. Dyst. 1800 mtr.: 1) Lauda HI, ż. Gill, 2) Traglast (20), 3) Gandhi (8.50), 4) Kansas (22), 5) Fronda (126). Tot. 102,50, fr. 20 i 10.

Gon. 7. Dyst. 2200 mtr.: 1) Lala Roukh, ż. Jagodziński, 2) Dres (10), 3) Liban (91.50), 4) Goto (13.50). Tot. 20,50, fr. 7 i 6,50.

ZAPISY NA 6. 10.

GON. 1. Dyst. 2400 m. (płoty). Jota, Złota Pantera, Fair Play II, Farsan, Grzela, Indian, Rustan, Lech.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Tamano, New York, Libretto, Lipona, Akcept.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Narzan, Ariana, Nemrod, Rywal, Lipona, Neptun, Akcept.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Medyna, Galahad, Giovinezza, Złote Runo, Maskota, Dolores III, Surma III, Dyktator, Tamka, Toreadore, Ksieni, Manfred.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Farina, Lola Beeth II, Lennik, Parys II, Mitsouco, Prus, Garonna II, Irak, Imber Edax, Geranium, Hultaj, Etoile d'or, Folie de Danse, Langora.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Jaspis, Lumineuse, Jarosław, Los, Hermes II, Kuternoga, Dniepr, Frajer, Szarfa, Little Star, Meta.

GON. 7. Dyst. 2200 m. Fortissima, Irrtum, Śmiłowiak, Murat II, Lubar, Kaboga, French, Fulgor, Nankin, Pieprz Esdras.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Irrtum, Grisette III, Mellon, Kaboga, Hidalgo, Hate Toi, Irbit II, Lutnia, Majowa Egon, Labor.

NASZE TYPY:

1) Rustan, Grzela, Lech
2) Akcept, Lipina
3) Neptun, Narzan, Lipona
4) Galahad, Maskota, Surma III
5) Irak, Langora, Farina
6) Los, Jarosław, Meta
7) Śmiłowiak, Fortissima, Nankin
8) Majowa, Hidalgo, Lutnia

RADJO

Piątek, dn. 5 października

15.45 „Mikrorewja“. 16.30 Muzyka lekka (pł.). 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 18.45 „Życie i obyczaje u zwierząt“ — „Słoń“. 19.00 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomja“. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki lekkiej z „Gastronomji“. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto“. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Konserwatorjum. 22.30 Recytacje poezyj. 22.04 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z restauracji Hotelu „Bristol“.

Sobota, dnia 6 października

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Niny Mańskiej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Zespoły revellersów (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Ostatnie nagrania płytowe (pł.). 16.30 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Dom i rodzina“. 18.00 Przegląd prasy rolniczej. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Utwory na wiolonczelę i fortepian. 18.45 Reportaż. 19.00 Koncert Chóru Męskiego „Baildon“ (Tr. z Katowic). 19.20 „Zbaraż“. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 21.45 „Teatr romantyczny“ — wygł. p. St. Miłaszewski. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna i salonowa z Rest. „Gastronomja“. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Kukułka Wileńska“. 23.35 Muzyka lekka i taneczna. (pł.). 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis“.

Przygotowanie węgla
na okres zimowy

Miejskie Zakłady Opałowe zakończyły już pracę, mającą na celu przygotowanie dostatecznej ilości węgla dla potrzeb Warszawy na okres zimowy. Sprawność techniczna oraz dostateczna ilość węgla są całkowicie zapewnione.

Frekwencja pasażerów
w tramwajach

We wrześniu r. b. tramwaje miejskie przewiozły za biletami jednorazowemi 15.291.828 pasażerów, gdy w sierpniu 13.912.331, a zatem we wrześniu frekwencja wzrosła w porównaniu z sierpniem o 9.92 proc. W porównaniu z wrześniem r. z., frekwencja we wrześniu r. b. wzrosła o 2.3 proc. Wozokilometrów tramwaje wykonały we wrześniu 3.103.262, t. j. o 3.43 proc. mniej, niż w sierpniu i o 1 proc. więcej, niż we wrześniu r. z.

Ceny chleba
i kasz

Podług notowań Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego ceny rynkowe w handlu detalicznym chleba i kasz w Warszawie w tygodniu od 23 do 29 września kształtowały się jak następuje: chleb pytlowy 60 — 90 — 70 gr., razowy 26 gr., żytni pytlowy 33 gr., mąka żytnia pytlowa 34 gr., pszenna 45 — 50 — 49 gr., kasza jęczmienna 36 gr., orkiszowa 36 gr., gryczana 64 gr., pęczak 36 gr., jaglana 66 gr., manna 55 gr., — wszystko za kg.

Zmarli

ś. p. Bronisława Sikorska, l. 69, w Warszawie; ś. p. Zenon Śleszyński, adwokat, w Grodzisku Mazow.; ś. p. Eleonora z Winiarskich Szaniawska, wdowa, l. 64, w Warszawie; ś. p. Franciszek Zembowicz, obyw. m. W-wy, l. 59, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Korewów Malinowska, l. 27, w Warszawie.

Dzieci w klatkach

Reportaż z francuskiego Studzieńca

We Francji wybuchł nowy skandal. Opinja publiczna została zaniepokojona gorszącemi zdarzeniami w domu poprawczym w Belle - Ile, które rzucały ponure światło na cały system wychowawczy w zakładach dla dzieci przestępczych i trudnych do prowadzenia.

Wielkie dzienniki francuskie wysłały swych najzdolniejszych reporterów z poleceniem zbadania za wszelką cenę, jakie to stosunki naprawdę panują w instytucjach, zajmujących się leczeniem i wychowywaniem dzieci anormalnych. W wyniku tych poszukiwań w znanym, poważnym dzienniku, w „L'Intransigeant" ukazał się cykl reportaży Emanuela Bourcier. Ton ich był optymistyczny; m. inn. Bourcier wskazywał na jedną szkołę, z której dzieci napewno wychodzą do gruntu zmienione naprawdę poprawione, można powiedzieć: — odrodzone.

Pamiętnik nauczyciela z zakładu poprawczego

I oto ostatni numer tygodnika „Vu" ogłosił pamiętnik młodego nauczyciela tej właśnie szkoły im. Teofila Roussel'a, wychwalanej przed tygodniem w „L'Intransigeant". Tytuł pamiętnika brzmi „Dzieci w klatkach". Te słowa mówią same za siebie. Dopomaga im zresztą fotografja umieszczona na czołowej stronicy „Vu": twarz dziecka przyciśnięta do kraty, beznadziejność w oczach, gorzkie skrzywienie ust, ręce trzymają się kurczowo żelaznych prętów.

Jest to widok okienka w klatce w szkole Théophile - Roussel.

Jedną z podstawowych metod szkoły jest zamykanie dzieci na noc do klatek.

Nauczyciel z zakładu Théophile - Roussel, ogłaszający w „Vu" swoje uwagi i obserwacje, jest młodym pedagogiem, specjalizującym się w zagadnieniach psychologicznych. Pracował, jako stypendysta rządowy w Stanach Zjednoczonych, a po powrocie otrzymał nominację na wychowawcę w Montesson. Przybył do szkoły z zapasem energji, pełen zapału, wydoskonalony w najnowszych i najsubtelniejszych metodach — po czterech miesiącach pracy w najlepszym francuskim zakładzie poprawczym, podał się do dymisji.

Wzorowa szkoła

Więziennictwo — rozpoczyna swój pamiętnik — jest we Francji prowadzone niezwykle skromnie. W Stanach Zjednoczonych mogłem z zupełną swobodą zwiedzać wspaniałe zakłady, gdzie wyspecjalizowani nauczyciele dokształcają młodocianych przestępców i anormalnych. Tu, u nas, mury są wysokie, a wszystkie bramy zamknięte. Najzręczniejszy dziennikarz złamie swoje pióro i strzaska fotograficzny aparat. Ażeby przeniknąć do tych miejsc, gdzie mają „odbudowywać" dusze, trzeba być albo dozorcą, albo więźniem. Dostałem się tam, jako dozorca.

Opinja szkoły departamentalnej Théophile - Roussel spoczątku nie podobała się: była zbyt dobra. Interesujące byłoby poznać tajemnice Belle - Ile albo Mettray. Szkoła zaś Théophile - Roussel, od 1925 r. nie była już, jak to mówią, galerami, ale „szkołą radosną", gdzie zbłąkane dzieci odnajdują radość życia. Z ankiety przeprowadzanej przed kilku laty, zapamiętałem kilka zdań:

„Szkoła Théophile - Roussel realizuje to, co się wydaje najbardziej wskazane w domu poprawczym... Jouvnet uczynił z tej szkoły, będącej dawniej więzieniem o suchym chlebie, koszarami celkowemi, wesoły ul, gdzie rozbrzmiewa prawdziwy śmiech. P o p r a w i a ć trzeba rozumieć w Montesson w pedagogicznem znaczeniu tego słowa".

Taki mając sąd o szkole, młody René Zazzo obejmuje służbę.

Dzieci — automaty

„Przyszedłem w czasie rekreacji. Mali więźniowie byli wyciągnięci w nienaganną linję. Na znak nauczycela 40 rąk podniosło się tymsamym ruchem do wysokości czoła. Pierwsze spotkanie z moimi uczniami. Dziewiętnastoletni młodzieniec o ostrych ruchach, komenderował dwunastoletniemi dzieciakami.

— Niewarto krzyczeć — poradził mi — wystarczy lekki gest, ażeby kazać wykonać im jakiś ruch.

Klasnąłem w ręce — dzieci zrobiły ćwierć obrotu i wykonały komendę: rozejść się!

Drugi gest: dzieci zbliżyły się do przegródek. Był to jakby cud automatyzmu: chłopcy wzięli obuwie, i stanęli w rzędach.

— Kto tam gadał! Przyznać się zaraz! — Istotnie, ciszę naruszył lekki szept.

— Jeżeli się natychmiast nie dowiem, sześciu będzie ukaranych!

Ręce wyciągnęły się i wskazały na dziesięcioletniego malca. „To ten!"

— Dobrze, chodź tutaj, no, prędzej! Ręce na plecy!

Pięścią pod brodę

Mój kolega — opowiada Zazzo — uderzeniem pięścią pod brodę podniósł głowę dziecka.

— Ja cię nauczę zachowywać się po ludzku!

Błagalne spojrzenie, ręka ciężko spadająca na nadstawiony policzek. Dzieciak runął na ziemię, ażeby natychmiast się podnieść i karnie wrócić do szeregu.

W ciągu całego dnia mój kolega w moich oczach pełnił służbę, którą miałem później spełniać ja sam w ciągu długich miesięcy.

Klatki

Po posiłku południowym, poszliśmy do sypialni. Oczekiwałem tradycyjnego widoku długiego rzędu białych łóżek, zamiast tego zobaczyłem rząd klatek.

Kolega odgadł moje zdziwienie.

— Tak, oni śpią w klatkach, to bardzo ułatwia dozór.

Przedemną stały cztery wielkie klatki, jak dla cyrkowych zwierząt na arenie, a każda z nich była podzielona na dziesięć osobnych przegród. W każdej przegródce leżał materac z trawy morskiej.

Na gest wychowawcy mieszkańcy klatek stanęli na baczność przy swych „pokojach".

— Ręce na drzwi! Wejść!

Ciągle z tą samą automatyczną dokładnością żelazne drzwiczki zostały otwarte.

— Zamknąć!

Zgrzyt zamków. Polecenie zostało wykonane.

Trzy zamki były w porządku, czwarty nie obracał się. Powiedziałem o tem mojemu koledze.

— ...To dowodzi, że uczeń nie zatrzasnął porządnie drzwi, już my się tem zajmiemy... Od jednego rzutu oka zorjentował się w numerze winowajcy.

— Citrouille, do mnie!

Dziecko trwożliwie uchyliło drzwi. Nauczyciel spojrzał groźnie i zbliżył się.

Zanim dzieciak zdążył podać jakiekolwiek wytłumaczenie, uderzenie wychowawcy zwaliło go na ziemię. Malec zanosząc się łkaniem uciekł skulony w kąt klatki.

— No, Citrouille, ja nie lubię muzyki!

Złapał chłopca za włosy, a gdy dziecko uchylało się od uderzeń, nastąpił mu na nogę stopą i przycisnął obcasem wielki palec u nogi. Citrouille podniósł ku nam twarz zalaną łzami.

Dziecko, drżąc z płaczu, wstrząsane łkaniem, umilkło.

— Nie chcę, żebyś płakał!

Łzy mimo to leciały, jak groch, po czerwonych policzkach.

— Uważaj, idjoto, moczysz podłogę.

Znowu w korytarzu rozległo się echo policzka. Citrouille poczerwieniał jeszcze bardziej, zamknął oczy, przycisnął powieki, żeby zatrzymać łzy.

— Ach, jaki ty teraz jesteś piękny; teraz uśmiechnij się do nas!

Dziecko opuściło głowę.

— Uśmiechnij się, ależ uśmiechnij się, pokaż panu jak to się żartuje w naszej szkole!

Citrouille nieufnie podniósł głowę; potem — grymasem pełnym żalu i strachu odsłonił małe białe zęby".

W dalszym ciągu swego pamiętnika René Zazzo opisuje cały dzień pracy i nauki, dzień z „Théophile - Roussel", podaje przyczyny, które zaprowadziły ich do zakładu poprawczego, cytuje wstrząsające listy dzieci t. zw. trudnych do prowadzenia, błagających rodziców, ażeby zabrali je z „uśmiechniętej szkoły".

Kogo obchodzą dalsze losy Citrouille'a, niechaj dowie się, że w nagrodę za piękny uśmiech Citrouille otrzymał łagodną karę: mycie przez całą noc ubikacji zakładowej i nocnych naczyń.

„Latające ambulatorjum"

Operacje w samolocie

Lotnictwo sanitarne ZSRR odgrywa już poważną rolę w przewozie chorych, kiedy godziny i minuty decydują nieraz o życiu człowieka. Niekiedy bywa konieczna natychmiastowa operacja. Takich operacyj nie było można dokonywać w sanitarnych samolotach dotychczasowej konstrukcji, ponieważ samoloty te były zbyt małe. Dlatego zrodziła się myśl wybudowania „powietrznych ambulatorjów", które zaopatrzone w maszynę, skontruowaną przez inż. Szawrowa. „Latające ambulatorjum" posiadać będzie kabinę dla 12 osób, w której będzie można ulokować 7 — 8 chorych, lekarza i wszystko potrzebne do operacji chirurgicznej. W samolocie będzie można dokonywać bezzwłocznych operacyj i podczas lotu. Niebawem pierwszy lot „latającego ambulatorjum" odbędzie się na linji Moskwa — Kijów.

Człowiek o żelaznem zdrowiu

Przeżył 16 wypadków

Są ludzie, którzy mają żelazne wprost zdrowie, których zabić nie można, którzy przejdą wiele katastrof i żyją ciągle dalej, jak gdyby nie z kości i ciała się składali, ale z żelaza i gumy, czy coś w tym rodzaju. O takim niezwykłym człowieku donosi prasa włoska. Jest to Gennaro Arrau. Wprawdzie nazwisko nic nie mówi, ale właściciel jego ma bardzo wiele do powiedzenia.

Otóż ten Gennaro Arrau, zamieszkały w Torre del Greco pod Neapolem, posiada niezwykły rekord. Miał on w życiu 16 nieszczęśliwych wypadków. Obecnie przychodzi do zdrowia po złamaniu biodra w upadku z drabiny koło swego domu. W swojem długiem życiu, liczy bowiem lat 83, był trzy razy rażony piorunem; raz był zasypany w kopalni węgla; raz spadł z wysokiego rusztowania. Raz również był wystrzelony nawet z armaty i uległ przytem straceniu oka i ręki; był też zagrzebany trzema tonnami gliny i raz spadł z 30-stopowego urwiska. Pewnego razu koń zrzucił go ze siebie i ciągnął przez znaczną odległość. Zeszłego roku zaś uległ złamaniu kilku kości, gdyż przejechał po nim samochód ciężarowy.

Czy dziedziczy się

Inteligencję i doświadczenia

Ciekawe eksperymenty na 2 pokoleniach szczurów

Przyrodnik i zoolog niemiecki, profesor Tolmann, postawił sobie za zadanie rozstrzygnięcie kwestji, czy też człowiek będzie się doskonalił umysłowo i duchowo, wznosił na coraz wyższy szczebel, czy też poziom kulturalny ludzkości będzie spadał coraz bardziej. Jednem zaś z pytań ubocznych, którego rozwiązanie interesowało uczonego pozatem, była kwestja, czy głupota jest dziedziczna, czy upośledzenie umysłowe jednej generacji przekazuje się drugiej.

Aby dać sobie samemu odpowiedź na postawione pytanie, Tolmann przeprowadził szereg doświadczeń nad szczurami. Wybrał więc szczury głupie i mądre. Po czem poznawał je? Czem mierzył inteligencję szczura? Uciekł się do wypróbowania najsilniejszego instynktu u zwierząt — głodu. Zbudował w tym celu pomysłowy labirynt, na wzór podobnych w Luna-parkach, wyposażył go przytem w rozmaite zasadzki i przeszkody. U wyjścia labiryntu postawił miseczkę ze słoniną, szczura zaś ulokował przy wejściu do labiryntu. Woń smakowitej słoninki nęci głodnego szczura, powonieniem wyczuwa obecność przysmaku i zapuszcza się śmiało w labirynt. Tu jednak sprawa niełatwa: w połowie drogi wpada w ślepą, bez wyjścia, uliczkę. Zawraca i pędzi inną drogą, tu znów uderza go wyładowanie prądu elektrycznego; znowu kręci, kołuje, dostaje się w koło zamknięte, szuka zeń wyjścia i jeśli dopisuje mu spryt, pamięć, przezorność — wydostaje się wreszcie na wolną drogę i szczęśliwie dobiega do wyjścia, do upragnionego celu — do miski ze słoniną.

Gdy tak szczury odbywały jeden po drugim swoją wyprawę egzaminacyjną, profesor stał ze stoperem w ręku i notował skrupulatnie czas i przebieg perypetyj ze szczurami. Stawiał stopnie, określał inteligencję szczurów, dzielił je na mądre i głupie. Rodziny głupich i mądrych szczurów umieszczane były osobno, w różnych klatkach i — rzecz prosta — mnożyły się. Na młodem pokoleniu szczurzem profesor przeprowadzał te same doświadczenia z labiryntem. I okazało się, że istotnie młoda generacja szczurów mądrych dziedziczyła inteligencję po rodzicach, a upośledzone młode szczurki — głupotę po swoich rodzicach.

Stąd do wniosku o dziedziczeniu głupoty u ludzi było blisko, aż za blisko. Ale historja i doświadczenie wykazały dobitnie, że u ludzi jest inaczej i że głupota i inteligencja nie są dziedziczne.

„Wspaniały książę

tajemnicy królewskiej"

Dnia 17 września r. b. odbył się konwent masoński w rezydencji Wielkiego Wschodu przy ul. Cadet w Paryżu. Miały tam być omówione rozmaite sprawy z „troską o prawdę i sprawiedliwość", któremi to cnotami, jak wiadomo, masonerja tak się odznacza.

Wielu „braci" od godz. 9-ej rano cisnęło się do drzwi rezydencji, licząc, iż będą mogli przy pracy być obecni w zwykłym charakterze „braci goszczących". Ale w tym roku spotkał wielu z nich zawód. Wielki Wschód, nie będąc zupełnie pewny swoich ludzi, zorganizował swego rodzaju filtr i przepuścił tylko masonów specjalnie poleconych przez loże regjonalne. Niedość tego, zostały zastosowane dodatkowe ostrożności: sprawozdania z posiedzeń konwentu nie będzie się drukować, jak zwykle dotychczas w postaci broszury, oraz zwykły bankiet na zakończenie prac nie odbył się. „Czcigodni" obawiają się niedyskrecji, a ich nowe metody dowodzą, że w łonie masonerji nie wszystko jest w porządku. Niektórzy z „braci" zapytywali, czy aby na konwencie obejdzie się bez incydentów, bowiem ważne kwestje były przedmiotem obrad, jak „sprawa Stawiskiego", „badanie doktryn faszystowskich i sposoby ich zwalczania", „czwarta republika", „jak zapewnić obronę masonerji", „nadchodząca wielka rewolucja", „ruch chrześcijańskiej młodzieży studenckiej" „prasa wysługująca się i prasa wolna" i t. d. i t. d. Jednak niema tajemnicy, której można ustrzedz wobec niedyskretnych uszu i takichże ust. Dlatego wątpliwe się wydaje, czy „wspaniały Książę Tajemnicy Królewskiej" będzie bezwzględnie pewny dyskrecji.

J. Jukowski

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

3)

Wezwał porucznika i powierzywszy mu ludzi pod pozorem, że ma ważną sprawę do załatwienia w dowództwie, udał się w kierunku koszar. Po drodze wstąpił do spółdzielni, wypił szklankę sodowej wody i rozmyślał, co dalej począć. Gdyby nie to, że miał po ćwiczeniach zameldować się u majora, poszedłby do domu położyć się spać.

— Pójdę do Tośka — postanowił nagle.

Był to emerytowany kapitan, Antoni Lewik. Z niewiadomych przyczyn po spensjonowaniu się, ku ogólnemu zdziwieniu, pozostał w Błotowie. Wynajął mieszkanie w domu pewnego sierżanta i żył z kobietą, którą jeszcze w czasie czynnej służby uwiódł, jako młodą studentkę, i zabrał do siebie. Pełnił funkcje komendanta „Strzelca", rozjeżdżając po wsiach i organizując nowe oddziały. Przy tej sposobności upijał się zwykle. Był to jednak w istocie swej z gruntu poczciwy chłop i bardzo dobry kolega, a przytem inteligentny dość i rzutki człowiek. Z wojska poszedł przez pijaństwo. Ofiara małego garnizonu.

Dalecki zastał go jeszcze w łóżku. Komendant wyglądał żałośnie. Obrzękła, zapijaczona twarz, czerwone białka oczu, rozczochrane włosy i wyziewy alkoholowe w pokoju świadczyły, że Lewik wrócił z objazdu. Od zaduchu panującego w pokoju poczęło Daleckiego mdlić ponownie.

— Po kiego djabłam tu przylazł? — zaklął.

Lewik natomiast ucieszył się nim bardzo. Nie dręczył go kociokwik. Przeciwnie, po całonocnych pijatykach bywał właśnie wymowny, wprost gadatliwy. Blagował przytem, ile wlazło.

— Stefciu, kochasiu — ściskał rękę Daleckiego — dobrze, żeś przyszedł, masz pojęcie, jaka stypa była w Żukowie?

— Rhmm — rżał z zachwytu, rozwodząc się nad przygodą z jakąś dziewoją żukowską.

— Mówię ci rzepa! — ślinił się, malując soczyste obrazy tego przeżycia.

Dalecki wiedział, że Lewik zmyśla w swej chorobliwej erotomanji i stąd też nużyły go opowieści kolegi Myślał o tem, poco tu właściwie przyszedł.

— Ik... — czkawka przerwała Lewikowi — Psiakrew! Słuchaj, Stefciu! Tam, w kredensie stoi butelczyna... — ik... — prędzej nalej, bo mi czkawka kiszki wyrwie.

Dalecki nalał wódkę do szklanki, gdyż nie znalazł kieliszka, wziął też z kredensu sflaczały ogórek i postawił zakąskę na nocnym stoliku, obok łóżka.

— Szułym Alejkum... Pij — zapraszał Lewik Daleckiego.

Dalecki wzdrygnął się. Zapach wódki odtrącał go. Wziął jednak i, przezwyciężając obrzydzenie, wypił. Wódka wróciła mu do gardła. Omal nie dostał torsji, zagryzł więc szybko ogórkiem. Lewik dopił resztę zawartości, przymykając w rozkoszy oczy.

— Mama, nie wódzia — chrypiał zapijaczonym głosem.

Do powtórnego wypicia nie dał się już Dalecki namówić. Lewik pił więc sam bez przerwy, trajlując teraz — na odmianę — o swoich sukcesach strzeleckich.

Wtem weszła do pokoju pani Helena. Patrząc na jej zgrabną, młodą postać, świeżą i ładną twarz, Dalecki zawsze się dziwił, jak to się dzieje, że żyje ona z Lewikiem, fizycznie odstręczającym opojem i erotomanem. Swoją drogą, Lewik posiadał wszelkie właściwości szczerego i dobrego człowieka i odznaczał się humorem oryginalnym, choć wybitnie rubasznym. Pomimo birbanckich wyczynów, wprawdzie niewidocznie, ale na swój sposób prawdziwie kochał Helenę.

— Jeszcze ci mało? — wskazując na wódkę, ofuknęła Lewika Helena. Równocześnie wylewnie witała Daleckiego.

— Dla Stefcia trucizněbym wypił. Lusieńka, aniołku, daj coś przegryźć lepiej, pocałuję cię za to, ciupuneńko moja — skomlał Lewik.

— Fuj, obrzydliwy pijaczyna!

Twarz Heleny sfałdował wyraz nieukrywanego wstrętu.

— Co? — udawał oburzenie Lewik. — Napędzę cię na sto wiatrów!

Za chwilę jednak znów przymilał się.

— Jednego grzybka, kotusiu, rydzyka. Wiesz, że Stefcio to lubi.

Dalecki wstał, chcąc pożegnać się. Lewik, nie krępując się, wyskoczył z łóżka, posadził go siłą spowrotem na krzesło i, udając girlsę, zaczął wyginać się i podrygiwać.

— Dobrze, już dobrze, zostanę, tylko właź do łóżka, świnio jedna — rzekł zrezygnowany Dalecki.

— Tak, tak, zostań, Stefku — prosiła i Helena.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA